

Wojewodowie w Polsce i na Rusi. Współbrzmienie narracji historiograficznych a problem polsko-ruskich relacji kulturowych we wczesnym średniowieczu

Trudno wyrobić sobie zdanie na temat charakteru związków Polski i Rusi, czytając te fragmenty *Powieści minionych lat*, które bezpośrednio odnoszą się do Polaków, czy też ogólniej, do łacinników. Z jednej strony ruska kronika zawiera opowiadania wyraźnie deprecjonujące, jak wizja diabła pod postacią Lacha, którą miał pewien pobożny mnich piecherski¹, albo żarliwa tyrada przeciwko łacinnikom i ich praktykom religijnym, wygłoszona przez duchownych chrzczących Włodzimierza Wielkiego². Z drugiej strony w opowieści o wizytach przedstawicieli różnych religii w Kijowie wyraźnie zaznacza się tendencja do minimalizowania różnic między wyznaniem („ихъже вѣра маломъ с нами разъвращена”). Właściwie odmienności sprowadzają się do posługiwania się opłatkami, a nie chlebem, co jest słuszne zdaniem greckiego filozofa, wykładającego zasady wiary chrześcijańskiej pogańskiemu jeszcze Włodzimierzowi³. Ponadto, powieściowi „Niemcy z Rzymu”⁴,

¹ *Лаврентьевская летопись*, Ленинград 1926 (Полное собрание русских летописей, 1), kol. 190.

² Tamże, kol. 114–116. Też o szybkim i wczesnym rozejściu się Wschodu i Zachodu być może najostrożniej sformułował Lew Gumilow. Zakładał on, że już w odniesieniu do czasów Włodzimierza Wielkiego trzeba mówić o zasadniczej cywilizacyjnej odrębności kręgu rzymsko-łacińskiego i grecko-bizantyńskiego; M. Wojnar, *Dzieje Rusi Kijowskiej w interpretacji Lwa Gumilowa, jako wyraz kształtowania się wewnętrznego dualizmu cywilizacyjnego między Wschodem a Zachodem*, w: *Ruś średniowieczna a sąsiedzi (IX – połowa XIII wieku)*, red. V. Nagirny, Kraków 2011 (Colloquia Russica, 1), s. 121–126. Sprawę niuansują badania uwzględniające ściśle relacje Skandynawii i Rusi w okresie chrystianizacji obu regionów; zob. np. tom studiów: *Early Christianity on the Way from the Varangians to the Greeks*, wyd. I. Garipzanov, O. Tolochko, Kiev 2011 (Ruthenica. Supplementum, 4).

³ *Лаврентьевская летопись...*, kol. 86–87; zob. też B. Kumor, *Problem jedności Kościoła na Rusi z Kościołem katolickim do końca XII wieku*, w: *Teologia i kultura duchowa starej Rusi*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajek, Lublin 1993, s. 127–135.

⁴ Komentarz w: A.C. Демин, „*Повесть временных лет*”, w: *Древнерусская литература. Восприятие Запада в XI–XIV вв.*, Москва 1996, s. 114–119.

posłani przez papieża na Ruś, powoływali się na św. Pawła⁵, który odegrał niezwykle istotną rolę w wywodzie apostolskiego charakteru Kościoła słowiańskiego, zawartym w ruskiej kronice. Przy tej samej okazji pojawia się zresztą wzmianka o rzymskim papieżu żarliwie broniącym cyrylo-metodejskiego przekładu Biblii⁶. Poza tym podkreśla się, że Niemcy i Grecy wierzą w tego samego Jezusa Chrystusa⁷. Przede wszystkim jednak *Powieść minionych lat* otwiera rozległa panorama ludów słowiańskich, rozrodzonych z jednej grupy, która własnym „słowem” zaczęła się posługiwać pod Wieżą Babel⁸. Językowa jedność Polaków i Rusinów (i innych Słowian), ich wspólna partycypacja w historii biblijnej oraz pierwotna wspólnota losu u progu dziejów nie ulegają wątpliwości w świetle tej opowieści.

W Polsce świadomość pobratymstwa zaznaczyła się równie wyraźnie, ale dużo później. W *Kronice Dzierzwy*, spisanej zapewne w drugim dziesięcioleciu XIV w., pojawiła się opowieść o zasiedleniu więcej niż czwartej części Europy przez potomków Wandalusa, praojca Polaków. Wśród krajów zamieszkałych przez „Wandalitów” na pierwszym miejscu figuruje Ruś⁹. Jeszcze ściślej wzajemne relacje zostały określone w tej wersji polskiej legendy etnogenetycznej, która znalazła się w *Kronice wielkopolskiej*. Synami Pana, władcy Panonii, praojczyzny Słowian, byli trzej bracia: Lech, Rus i Czech. Posiedli oni trzy królestwa: Lechitów, Rusinów i Czechów¹⁰. Znacznie wcześniej natomiast, bo około połowy XII w., powstało w Polsce (a właściwie zostało wywołane przez Bernarda z Clairvaux) świadectwo analogiczne do wspomnianej już mowy powieściowych kapłanów chrzczących Włodzimierza Wielkiego. Biskup krakowski Mateusz, w liście do opata Bernarda, nie dość, że napiętnował religijne błędy Rusinów, to jeszcze nazwał ich kraj „innym światem” (*alter orbis*) i odróżnił od „Slavonii”, czyli Polski i Czech¹¹.

W polskich i ruskich tekstach średniowiecznych, w których dawano wyraz świadomości wspólnoty kulturowej Polaków i Rusinów, na plan pierwszy wybija się sprawa języka. W *Powieści minionych lat*, pod rokiem 6406 (898),

⁵ *Лаврентьевская летопись...*, kol. 85.

⁶ Tamże, kol. 27–28.

⁷ Tamże, kol. 87.

⁸ Tamże, kol. 1–6.

⁹ *Chronica Dzirsvae*, wyd. K. Pawłowski, w: *Monumenta Poloniae historica* (dalej: MPH), series nova, t. 15, Kraków 2013, s. 2.

¹⁰ *Chronica Poloniae Maioris*, wyd. B. Kürbis, w: MPH, series nova, t. 8, Warszawa 1970, s. 4.

¹¹ M. Plezia, *List biskupa Mateusza do św. Bernarda*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 123–140 (tekst listu na s. 124–128); M. Dygo, *Wokół listu biskupa krakowskiego Mateusza do Bernarda, opata z Clairvaux*, w: *Europa barbarica, Europa christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, Warszawa 2008, s. 48.

w arcyciekawej zapisce zawierającej tzw. *Opowieść o przełożeniu ksiąg na język słowiański*¹², padło stwierdzenie: „бѣ единъ ѧзыкъ Словѣнскъ. Словѣни же сѣдаху по Дунаеви ихже приаша Оугри и Марава. [и] Чеси и Лахове и Полане ѧже нынѣ зовомаѧ Русь”¹³. W takim samym tonie, choć z nieco większą precyzją, wypowiedział się kronikarz wielkopolski: „Sunt autem Slauorum multimoda genera lingwarum se mutuo intelligencia, licet in quibusdam vocabulis et pronunciacione verborum aliquantulum discrepare videntur. Que tamen ab uno patre Slawo, unde et Slaus, originem habuerunt”¹⁴.

Tego typu wzmianki budzą pewne wątpliwości interpretacyjne. Czy są one okruczem pamięci o pierwotnej wspólnotie słowiańskiej? A może uchwytne zarówno w XII w., jak i w XIV w. podobieństwo języków wywołało „antykwaryczną” opowieść o społeczności Słowian w zamierzczłych czasach? Tak czy inaczej narracje o dawnej jedności ludu i stwierdzenia jednorodności języka są niewątpliwie świadectwami świadomości więzi łączącej Polskę i Ruś w czasach kompilowania *Powieści minionych lat* i w czasach spisywania *Kroniki wielkopolskiej*. W gruncie rzeczy trudniej przychodzi interpretować te fragmenty źródeł, które mają dowodzić uprzedzeń i obcości w relacjach między Polakami a Rusinami. Czy diabeł pod postacią Lacha albo stworzona przez Galla Anonima postać tchórzliwego ruskiego króla wędkującego w Łódce są efektem głębokich różnic religijno-cywilizacyjnych, czy zwykłej i zrozumiałej niechęci do najbliższych sąsiadów? Jeżeli uwzględnić kąśliwe wypowiedzi polskich i ruskich kronikarzy pod adresem innych nacji – niewątpliwie bliskich im kulturowo i wyznaniowo – sprawa nie rysuje się jasno. Dość przypomnieć, co Gall Anonim pisał o Czechach, „urodzonych grabieżcach”, pozbawiając ich zupełnie cech bohaterskich. Równie znamieny jest wizerunek Greków w *Powieści minionych lat* – bogatych, podstępnych, kłamliwych i niezbyt wojowniczych.

Chciałbym w niniejszym tekście wskazać dodatkowe argumenty dowodzące istnienia polsko-ruskich związków kulturowych tam gdzie ich dotychczas nie szukano. Porównam mianowicie określone konstrukcje narracyjne w najstarszych utworach historiograficznych w Polsce i na Rusi, a konkretnie wizerunki wojewodów w kronice Galla Anonima i *Powieści minionych lat*. Taki wybór wymaga wyjaśnień. Od razu trzeba stwierdzić, że postacie

¹² А.А. Шахматовъ, *Сказаніе о преложеніи книгъ на словѣнскій языкъ*, w: *Zbornik u slavu Vatroslava Jagića*, Berlin 1908, s. 172–188.

¹³ *Лаврентьевская летопись...*, kol. 25–26: „był jeden język słowiański: Słowianie siedzący nad Dunajem – ich zajęli Węgrzy – i Morawa, i Czesi, i Lachowie, i Polanie, którzy teraz nazywają się Ruś” (jeżeli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia są dziełem autora).

¹⁴ *Chronica Poloniae Maioris...*, s. 5: „Są różne rodzaje języków Słowian, wzajemnie zrozumiałych, chociaż w niektórych słowach i wymowie wyrazów wydają się trochę różnić. One jednak od jednego ojca Sława, stąd i Słowianie, miały początek”.

dostojników w najstarszych pomnikach historiografii w obu krajach są do siebie bardzo podobne pod względem charakteru, przypisywanej im funkcji i relacji z dynastią księżącą¹⁵. Przyczyny tych asocjacji wydają się mniej oczywiste niż w przypadku ideału władcy czy modelu drużyny, których powszechność i ponadczasowość były wielokrotnie wskazywane przez badaczy. Najczęściej objaśniano funkcjonalne podobieństwa postaci dygnitarzy zbieżnościami ustrojowymi¹⁶. W Polsce, na Rusi i szerzej w całej Europie Środkowej miał funkcjonować ten sam wzorzec państwa, co zresztą ukazywałyby dodatkowy aspekt polsko-ruskich kulturowych powiązań. Rozważając powody jednorodności wizerunków wojewodów w tradycji polskiej i ruskiej, zamierzam przede wszystkim sprawdzić domysł Czesława Deptuły, który zastanawiał się, czy opowieści o polskich możnowładcach powstały pod wpływem II Księgi Samuela, a konkretnie na wzór Joaba syna Serui, wodza wojsk Dawida¹⁷. Hipoteza jest tym bardziej interesująca, że historia panowania Dawidowego mogła oczywiście wpływać i na ruskie latopisarstwo.

Zanim przejdę do prób odpowiedzi na pytanie o powody zbieżności literackich wizerunków wojewodów, powinienem je opisać. Występują one zresztą nie tylko w piśmiennictwie Polski i Rusi. W szerszym kadrze literatury średniowiecznej można odnaleźć analogiczne sposoby opowiadania o dostojnikach pierwszych po władcy. Tak właśnie należy najogólniej określić funkcję interesujących mnie postaci. Zacznę od Sieciecha, pierwszego znanego polskiego wojewody. Gall Anonim nazywał jego dostojęństwo dwójako: *militie princeps*¹⁸ i *palatinus comes*¹⁹. Pierwszy z tytułów jest łacińskim odpowiednikiem słowiańskiego słowa „wojewoda”, drugi kojarzy się ze zwierzchnictwem nad pałacem (dworem?) księżęcym²⁰. Od określeń

¹⁵ W znacznym stopniu bazuję na materiale i wnioskach zawartych w mojej książce: P. Żmudzki, *Władca i wojownik. Narracje o wodzach, drużynie i wojsku w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*, Wrocław 2009, s. 403–459 (rozdz. 6: „Wojewoda”).

¹⁶ Na przykład: A. Gieysztor, *Urząd wojewodziński we wczesnych państwach słowiańskich w IX–XI w.*, „Archeologia Polski” 16, 1971, s. 317–325; Н.И. Щавелева, *О княжеских воспитателях в древней Польше*, w: *Древнейшие государства на территории СССР. Материалы и исследования 1985 год*, red. А.П. Новосельцев, Москва 1986, s. 123–131.

¹⁷ „Byłoby ciekawe zbadać oddziaływanie wspomnianych wątków [opowieści o Joabie, wodzu króla Dawida – P.Ż.] na różne kronikarskie przedstawienia możnowładców XI–XII wieku, w szczególności wielkich wojewodów Krzywoustego: Skarbimira, Wszeborę i Piotra Włostowicę”; C. Deptuła, *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, wyd. 2, Lublin 2000, s. 346.

¹⁸ *Galli Anonymi Cronicae*, wyd. K. Maleczyński, w: MPH, series nova, t. 2, Kraków 1952, lib. II, cap. 1, s. 65.

¹⁹ Tamże, cap. 4, s. 68.

²⁰ H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. 4, Warszawa 1970, s. 120–122; A. Gieysztor, *Urząd wojewodziński...*, s. 319; J. Spors, *Ze studiów nad urzędami*

ważniejsze wydają się jednak opowieści o Sieciechu, z których jednoznacznie wynika, że był on najważniejszym dygnitarzem Władysława Hermana i posiadał ogromną władzę.

Już pierwsze zdanie, wprowadzające postać wojewody w kronice Galla, sugeruje, że jego działania były feralne. Kiedy Władysław Herman podbił Pomorze, w głównych miastach pomorskich ustanowił swoich zarządców. Aby zupełnie odebrać poganom ochotę do buntu, książę kazał spalić obwarowania w samym środku kraju²¹. Na niewiele się to jednak zdało i sukces Władysława został zniweczony. Anonim podał powód takiego obrotu rzeczy: „Nam quos Setheus eis prefecerat, qui tunc milicie princeps erat, partim pro eorum noxa peremerunt, nobiliores vero discretius et honestius se habentes, vix amicorum assensu fugaverunt”²². Kronikarz zasugerował, że Sieciech miał zwyczaj posługiwać się ludźmi niegodnymi i niegodziwymi. Można natomiast odnieść wrażenie, że ci z zarządców, którzy byli szlachetniejsi i przywoitsi, nie przez wojewodę zostali ustanowieni. Najważniejsze jednak, że działania dostojnika doprowadziły do utraty owoców zwycięstwa odniesionego przez księcia²³.

Następny *passus* o Sieciechu zaczyna się od ogólnego zarysu postaci: „Eo tempore Setheus palatinus comes vir quidem sapiens, nobilis et formosus erat, sed avaricia excecatus, multa crudelia et inportabilia exercebat. Alios scilicet vili occasione transvendebat, alios de patria propellebat, ignobiles vero nobilibus preponebat”²⁴. Prezentacja Sieciecha opiera się na przeciwstawieniu cech pozytywnych – mądrości, pięknego wyglądu i szlachetności,

w Polsce XI i XII w. (wojewoda, komornik, podkomorzy), „Czasopismo Prawno-Historyczne” 44, 1992, nr 1–2, s. 49; tenże, *Uwagi nad genezą urzędu wojewody dzielnicowego w Polsce XII – początku XIII wieku*, „Przegląd Historyczny” 82, 1991, nr 2, s. 185–186; A. Bogucki, *Książę i wojewoda. Tytułatura niekoronowanych władców czeskich i polskich*, „Przegląd Historyczny” 89, 1998, nr 4, s. 561; T. Kubicki, „Palatinus” – wojewoda. *Łacińskie i polskie nazwy określające wojewodę w źródłach polskiego średniowiecza (do końca XV w.)*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 4, 1999, s. 82–83.

²¹ Chyba jednak nie chodzi w tym opowiadaniu o „kontrowersyjną reformę administracji” na Pomorzu środkowym, jak twierdzi A. Krawiec, *Król bez korony, Władysław I Herman, książę Polski*, Warszawa 2014, s. 172.

²² *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 1, s. 65: „Bowiem tych, których ustanowił im Sieciech, który wówczas był wojewodą, częściowo za nikczemność pozabijali, szlachetniejsi zaś, zachowujący się mądrzej i przywoiciej, ledwie uciekli za zgodą przyjaciół”.

²³ P. Wiszewski, *Domus Boleslai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*, Wrocław 2008, s. 284.

²⁴ *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 4, s. 68: „W tym czasie komesem pałacowym był Sieciech, człowiek nawet mądry, szlachetny i piękny, lecz chciwością zaślepiony, wiele okrutnych i nieznośnych [rzeczy] czynił. Niektórych mianowicie z byle powodu sprzedawał, niektórych z ojczyzny wypędzał, nikczemnych natomiast wynosił ponad szlachetnych”.

cesze negatywnej – chciwości, a także złym czynem: pochopnemu sprzedawaniu ludzi w niewolę, skazywaniu na banicję z byle powodu, wreszcie wywracaniu hierarchii społecznej. W takim zestawieniu „przymioty” palatyna zdają się paradoksalnie działać na jego niekorzyść²⁵. Przekonuje o tym porównanie charakterystyki Sieciecha z opisem kariery i poczynań Protadiusa, majordoma frankijskiego króla Teuderyka, zawartym w kronice Pseudo-Fredegara: „Anno X regni Theuderici Protadius, instigante Brunehilde, Theuderico iobente, maior domi substituetur. Cum esset nimium argutissimus et strenuus in cunctis sed saeua illi fuit contra personas iniquitas, fiscum nimium stringens, de rebus personarum ingeniose fisco uelens implere et se ipsum ditare; quoscumque de gentem nobilem repperiret, totusque humiliare conabat, ut nullus repperiretur qui gratum quem adriperat potuisset adsumere. Haec his et alies nimia sagatitate uexatus, maximae cunctos in regno Burgundiae locratus est inimicus. Cum Brunehildis nepotem suum Teudericum integra adsiduetate monerit ut contra Teudebertum mouerit exercitum, dicens quasi Theudebertus non esset filius Childeberti nisi cuiusdam ortolanum, et Protadius ipsoque consilio, tandem iusso Teuderici mouetur exercitus”²⁶.

²⁵ Inaczej P. Wiszewski, *Domus Bolezlai...*, s. 273: „Zwróćmy uwagę – nie był Sieciech człowiekiem zupełnie złym, przeciwnie, miał wiele zalet. Jednak w pewnej chwili przeważyła w nim wada, która w cień usunęła wszystkie jego dobre cechy...”. Wzmianka o urodzie Sieciecha była interpretowana na różne sposoby. S. Smolka (*Szkice historyczne*, ser. 2, Warszawa–Kraków 1883, s. 27) i K. Benyskiewicz (*Książę Polski Władysław I Herman 1079–1102*, Zielona Góra 2010, s. 86–87) uważali, że miła powierzchowność Sieciecha kontrastowała z chorobą Hermana i kusząco oddziaływała na królową Judytę. J. Nikodem (*Parens tanti pueri. Władysław Herman w Gallowej wizji dziejów dynastii*, „Kwartalnik Historyczny” 117, 2010, nr 1, s. 15) stwierdził, że Anonim był po trosze zafascynowany Sieciechem, a przynajmniej nie odmawiał mu zalet. O. Balzer (*Przegląd palatynatów polskich*, w: tenże, *Pisma pośmiertne*, t. 3, Lwów 1937, s. 231) posłużył się pięknym wyglądem Sieciecha także do szacowania jego wieku, tzn. wzmianka miała świadczyć o młodości wojewody. Dla G. Klimeckiej (*Ród potomków Sieciecha w wiekach XII i XIII*, „Studia Źródłoznawcze” 28, 1983, s. 52–53) wzmianka o zaletach Sieciecha była wiarygodna i uzasadniała, dlaczego objął on godność wojewody, ponieważ gdyby można mu było zarzucić, że niesłusznie otrzymał urząd, kronikarz uczyniłby to.

²⁶ *The Fourth Book of the Chronicle of Fredegar with its Continuations*, wyd. J.M. Wallace-Hadrill, London 1960, cap. 18, s. 18: „W dziesiątym roku panowania Teuderyka, Protadius, za sprawą Brunhildy, z rozkazu Teuderyka, został uczyniony majordomem, ponieważ był najmądrzejszy i najdzielniejszy ze wszystkich, lecz była w nim dzika srogość przeciw ludziom; nadmiernie dbał o [królewski] skarbiec, przemyślnie chciał skarbiec rzeczami osób zapelnąć i siebie samego wzbogacić; kogokolwiek z ludzi szlachejnych napotkał, starał się zupełnie poniżyć, aby nikt napotkany nie mógł otrzymać godności, którą on osiągnął. Tak w tych i innych wykazawszy się wielką chytrością, najbardziej wzbogacony w królestwie Burgundii stał się nieprzyjacielem wszystkich. Gdy Brunhilda z nieodmienną stałością nama-

Majordom króla Teuderyka był najmądrzejszym i najdzielniejszym z ludzi. Mimo to nie ulega wątpliwości, że w kronice Pseudo-Fredegara pozostaje postacią negatywną. Świadczy o tym nieokiełznana nienawiść do ludzi, wyrażająca się w zazdrośnym umniejszaniu pozycji osób szlachealnych. Dwuznaczną rolę pełni chciwość Protadiusa. Przyczyniała ona wprawdzie dochodów fiskusowi – co na pierwszy rzut oka mogłoby być poczytane majordomowi za zasługę – ale wszelkie złudzenia rozwiewają osobiste korzyści dostojnika, osiągnęte przy okazji dbania o skarbiec królewski. Zresztą królestwo znajdowało się w opłakanym stanie nie tylko z powodu ucisku fiskalnego fundowanego poddanym królewskim przez Protadiusa. Przede wszystkim doskwierały mu rządy Brunhildy, która skutecznie skłóciła Teuderyka i Teudeberta. W dążeniach do wojny domowej sekundował jej majordom. O nikczemności Protadiusa świadczy także – a może przede wszystkim – dalszy ciąg tej historii. *Leudes* Teuderyka, czyli wojownicy szczególnie mocno związani z królem²⁷, zaczęli go namawiać do zawarcia pokoju z bratem, mówiąc, że lepiej zabić majordoma niż narazić wojsko na niepotrzebne niebezpieczeństwo. Król chciał jednak oszczędzić Protadiusa. Ostatecznie sprawę zakończyło kłamstwo niejakiego Uncelena, który wysłany przez Teuderyka na ratunek majordomowi powiedział, że król wydał wyrok śmierci na dostojnika. Wojsko bezzwłocznie rozsiekło namiot królewski z Protadiusem w środku. Natychmiast po zabiciu majordoma Teuderyk pogodził się z bratem²⁸.

Opowieść o Protadiusie wydaje się przede wszystkim historią dynastycznej waśni. Słaby król Teuderyk uległ swojej babce i jej niegodziwemu poplecznikowi, który w dodatku – co Pseudo-Fredegarg *expressis verbis* stwierdził nieco wcześniej – był jej kochankiem²⁹. Brunhilda i Protadius doprowadzili do wojny domowej. Unicestwienie majordoma zażegnało sytuację niebezpieczną dla dynastii i ogółu Franków. W podobnej roli Gall Anonim obsadził Sieciecha. I tu ogólną ramą opowiadania jest słabość rządów Władysława Hermana. Już przy okazji informowania o drugim (znanym) małżeństwie księcia, zawartym z siostrą cesarza, kronikarz zauważył, że przyczyną była konieczność opieki nad maleńkim, osieroconym przez matkę synem (Bolesławem Krzywoustym), której Herman sam nie był w stanie sprawować z powodu tuszy i choroby nóg³⁰. W takim kontekście

wiała swojego wnuka Teuderyka, aby wysłał wojsko przeciwko Teudebertowi, mówiąc jakoby Teudebert nie był synem Childeberta, ale jakiegoś ogrodnika, i Protadius z tą samą radą wystąpił, w końcu wojsko zostało wysłane z rozkazu Teuderyka”.

²⁷ P. Żmudzki, *Władca i wojownicy...*, s. 372–375.

²⁸ *The Fourth Book of the Chronicle of Fredegarg...*, cap. 18, s. 18–19.

²⁹ Tamże, cap. 24, s. 16.

³⁰ *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 1, s. 63.

sytuowane są działania Sieciecha i właśnie one uruchamiają bieg wypadków prowadzących do wojny księcia ze starszym synem, Zbigniewem. Ukuta przez kronikarza ogólna charakterystyka wojewody stanowi bowiem uzasadnienie postępowania wielu Polaków, którzy w obawie przed samowolą dostojnika umykali zagranicę. Emigrantów zgromadził u siebie czeski książę Brzetysław II. Za jego radą wydobyli oni Zbigniewa z klasztoru mniszek w Saksonii. Gall Anonim nie miał wątpliwości co do złych intencji Brzetysława, zainteresowanego sianiem niezgody wśród Polaków³¹.

Emigranci, kiedy tylko dołączył do nich Zbigniew, posłali do komesa wrocławskiego Magnusa ironiczne przesłanie: „Nos quidem, comes Magne, quoquomodo Zethei contumelias in exilio positi toleramus, sed tibi Magne, cui nomen ducatus est plus decoris quam honoris, lacrimabiliter condolemus, cum labore honoris nec honorem habeas, cum pristaldis Zethei dominari non audeas; sed si iugum servitutis de cervice volueris excutere, festina puerum, quem habemus, in clipeum defensionis recipere”³². *Passus* ten wywołał nieporozumienie w literaturze przedmiotu. Zwłaszcza niejasne określenie „nomen ducatus” budziło skojarzenia daleko odbiegające od tekstu Galla³³. Tymczasem jedyne racjonalne wyjaśnienie możliwe jest na gruncie całego przesłania wygnańców do komesa wrocławskiego. „Nomen ducatus” wiąże się nierozzerwalnie z funkcją pełnioną przez Magnusa i niewątpliwie jest udostojnieniem jego urzędu. Anonim celowo wyolbrzymił znaczenie godności piastowanej przez komesa prowincji wrocławskiej, aby

³¹ Tamże, cap. 4, s. 68–69.

³² Tamże, s. 69. Zamiast nieuzasadnionej lekcji „dedecoris”, przyjętej wbrew wszystkim rękopisom przez K. Maleczyńskiego (przyp. p), daję „decoris”. Tłumaczenie: „My, komesie Magnusie, owszem, przebywając na wygnaniu jakimś sposobem zniewagi Sieciecha znosimy, lecz tobie Magnusie, któremu tytuł książęcy jest bardziej ozdobą, niż zaszczytem, ze łzami współczujemy, gdyż trud związany z godnością, a nie godność posiadasz, gdyż nad ludźmi Sieciecha nie ośmielasz się panować. Lecz jeśli chciałbyś jarmzo niewoli zdjąć z karku, spiesz się przyjąć pod obronną tarczę chłopca, którego mamy”.

³³ T. Jurek (*Kim był komes wrocławski Magnus?*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*, Toruń 1997, s. 181–192) uznał określenie „nomen ducatus” za argument mający poświadczać, że Magnus był synem angielskiego króla Harolda. Por. z trzeźwym spostrzeżeniem A. Boguckiego (*Książę i wojewoda...*, s. 566–567), że Gall tytułował Magnusa komesem jak innych polskich dostojników. Z kolei M.R. Pauk i E. Wólkiewicz (*The Administrative Structure of Silesia as a Determinant of Legal and Constitutional Cohesion (12th–15th Century)*, w: *Cuius regio? Ideological and Territorial Cohesion of Silesia*, red. L. Harc, P. Wiszewski, R. Żerelik, t. 1: *The Long Formation of the Region (c. 1000–1526)*, red. P. Wiszewski, Wrocław 2013, s. 66) uważali, że Gall przydał Magnusowi tytuł książęcy i tłumaczyli to tym, że komes piastował urząd wojewody. Po pierwsze, „nomen ducatus” włożone przez Anonima w usta buntowników wcale nie oznacza przypisania mu tytułu książęcego, po drugie, nie wiadomo, czym wojewodą miałyby być Magnus, skoro wojewodą Władysława Hermana był Sieciech.

tym jaskrawiej uwypuklić jego poniżenie w obliczu wszechwładzy Sieciecha. Zarządca Wrocławia tylko z imienia był zwierzchnikiem, a jego wysoki urząd to tylko tania dekoracja, skoro bał się rozkazywać ludziom wojewody. W efekcie obdarzony „imieniem książęcym” Magnus wykonywał niewdzięczną pracę bez zaszczytu i tym cięższe dźwigał jarzmo niewoli³⁴. Nic dziwnego, że w końcu, za radą wrocławian, komes zdecydował się przyjąć Zbigniewa i jego towarzyszy³⁵.

Wiść o tym bardzo zasmuciła księcia Władysława Hermana, ale jeszcze bardziej zmieszala Sieciecha i królową, czyli Judytę salicką³⁶. Władca zapytał,

³⁴ P. Wiszewski, *Domus Boleslai...*, s. 274.

³⁵ *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 4, s. 69. B. Kowalska (*Bunt Magnusa – Anonim tzw. Gall o mechanizmach wypowiedzania posłuszeństwa monarsze*, w: *Zamach stanu w dawnych społecznościach*, red. A. Sołtysiak, J. Olko, Warszawa 2004, s. 294–296) zestawia Galla z Kosmasem i w ślad za dawniejszą literaturą łączy „nomen ducatus” Magnusa ze specjalnym statusem politycznym dzielniczycy wrocławskiej. Jeszcze swobodniej poza tekst Gallowy wykroczył K. Benyskiewicz (*Książę Polski Władysław I Herman...*, s. 240–241), który uważał, że Magnus, „polityczny konformista”, był „członkiem grupy wiernej Sieciechowi”, a do buntu przyłączył się z powodu braku odpowiedniej reakcji księcia i wojewody na najazd Brzetysława II na Śląsk, o którym Gall zupełnie nie wspomina. Przeciwnego zdania (ale także w kontrze do tekstu kroniki) był A. Krawiec (*Król bez korony...*, s. 196), który zakładał, że emigranci zwrócili się do Magnusa, bo wiedzieli o jego konflikcie z Sieciechem.

³⁶ Szerzej o wizerunku królowej u Galla zob. G. Pac, *Kobiety w dynastii Piastów. Rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku – studium porównawcze*, Toruń 2013, s. 151–181. Badacz ten polemizuje ze mną w sprawie interpretacji wzmianek Anonima o wojewodzie i królowej. Trochę dziwna to polemika, ponieważ obaj zgadzamy się w zupełności, że typowa opowieść o trójce złożonym ze słabego władcy, energicznej władczyni i wszechwładnego dostojnika powinna uwzględniać romans dwojga ostatnich postaci. Gall poprzestał jednak na niejasnej sugestii nieokreślonych relacji wojewody i królowej. Mimo to G. Pac gotów jest odpowiedzieć twierdząco na pytanie, czy „Gall faktycznie za pomocą półsłówki sugerował romans wojewody i władczyni?” Argumentem ma być znakomicie dobrany i arcyciekawy materiał porównawczy, przytoczony przez Paca, czyli cały szereg opowieści o romanсах monarchii z dostojnikami i doradcami władców. Badacz ów popełnił jednak błąd metodologiczny. Komparatystyka pozwala rozpoznać strukturę badanej opowieści i sens zawartych w niej szczegółów, ale nigdy nie umożliwia inkorporowania do badanej opowieści elementów, których w niej nie ma, nawet jeśli znakomicie pasują. Gdyby chcieć konsekwentnie pójść tropem rozumowania Paca, to trzeba by założyć, że Gall sugerował także, iż Judyta salicka miała zamiar zabić Władysława Hermana oraz jego synów, albo że posługiwała się czarami, bo i takie szczegóły zawierają przytaczane przez Paca opowieści. Zupełnie nieprzekonujące są także zaproponowane przez niego wyjaśnienia oględności kronikarza. Miałby on wzbraniać się przed godzeniem w honor ojca głównego bohatera, a także bać się rzucania oskarżeń na ciotkę panującego cesarza. Chciałbym tylko przypomnieć, że Gall nie wahał się opisać, jak synowie starali się pozbawić Władysława Hermana władzy, przypisując mu utratę władz umysłowych; *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 16, s. 83. Natomiast „panujący cesarz” pod piórem Anonima przeistacza się w zwyrodnialca-nieudacznika, pozbawionego czci, wiary i honoru; tamże, lib. III, cap. 4–15, s. 132–142; por. Z. Dalewski, *Władca i możni w „Kronice”*

czy przyjęcie Zbigniewa przez wrocławian jest buntem przeciw niemu³⁷. Odpowiedzieli oni, że pragną pozostać wierni księciu, ale złym czynom palatyna będą przeciwstawiać się wszelkimi możliwymi sposobami³⁸. W tym miejscu warto zatrzymać się i przypomnieć podobny akcent w opowieści o Protadiusie. Niezadowolone *leudes* Teuderyka i jego wojska koncentrowało się na osobie majordoma. W ataku na dostojnika pierwszego po władcy upatrywano szansę na zmianę niekorzystnej sytuacji politycznej. Mówiąc precyzyjniej, godzenie w wojewodę lub majordoma jest niezwykle charakterystycznym szczegółem opowiadania, który pozwala pokazać, że buntownicy nie chcieli występować przeciwko władzy monarszej (przynajmniej nie od początku).

Podobnie przedstawił zachowanie kijowian autor opowieści umieszczonej w *Powieści minionych lat* pod rokiem 6576 (1068). Kiedy kniaziowie ruscy ponieśli nad Altą kłęskę w walce z Połowcami, „люде Къиевстии прибѣгоша Къеву. и створиша вѣче на торговици. и рѣша пославшеса ко князю. се Половци росулиса по земли. даи княже вружье и кони. и еше бѣмса с ними. Изаслав же сего не послуша. и нача[ша] люди юго корити. на воеводу на Косначька. идоша на гору съ вѣча. и придоша на дворъ Косначковъ. и не вбрѣтше юго сташа оу двора Брачиславла. и рѣша поидемъ въсадимъ дружину свою ис погрѣба”³⁹. Z dalszego ciągu wydarzeń wynikało, że „drużyną” kijowian był książę Wsiesław, którego Izjasław wcześniej podstępnie uwięził. Dopiero ten krok – uwolnienie z więzienia konkurenta do tronu – oznaczał otwarty bunt przeciwko władcy. Wcześniej kijowianie swoje niezadowolenie wyrazili atakiem na osobę i dwór wojewody Kośniaczka⁴⁰.

Wracam do Gallowego opowiadania o wydarzeniach we Wrocławiu. Odpowiedź wrocławian sprawiła, że wielce oburzony Władysław Herman

Galla Anonima, w: *Šlechta, moc a reprezentace ve středověku*, red. M. Nodl, M. Wihoda, Praha 2007 (Colloquia mediaevalia Pragensia, 9), s. 43–44.

³⁷ Z. Dalewski, *Rytuał i polityka. Opowieść Galla Anonima o konflikcie Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem*, Warszawa 2005, s. 24–25.

³⁸ *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 4, s. 69–70.

³⁹ *Лаврентьевская летопись...*, kol. 170–171: „ludzie kijowscy uciekli do Kijowa i zawiązali wiec na targowisku, i postanowili posłać do kniazia: Oto Połowcy rozproszyli się po kraju, daj kniazowi broń i konie, to będziemy jeszcze z nimi walczyć. Izjasław zaś tego nie posłuchał i zaczęli jego ludzie ubliżać wojewodzie Kośniaczkowi. I poszli z wiecu na górę i przyszli pod dwór Kośniaczka. Nie zastawszy go stanęli pod dworem Briaczysławowym i postanowili: chodźmy, uwolnijmy naszą drużynę z więzienia”.

⁴⁰ Dmitrijowi Lichaczowowi wydawało się niejasne, dlaczego kijowianie byli niezadowoleni z Kośniaczka, a Wasilij Tatiszczew, swoim obyczajem, przywołał nieznane źródło, poświadczające rzekomo, że lud obarczał wojewodę winą za kłęskę w starciu z Połowcami; Д.С. Лихачёв, *Комментарии, в: Повесть временных лет, т. 2: Приложения*, Москва–Ленинград 1950, s. 398.

i jeszcze bardziej zapalony gniewem Sieciech wezwali na pomoc przeciwko buntownikom księcia czeskiego Brzetysława i króla Węgier Władysława⁴¹. Ten ostatni jest świetlaną postacią w kronice Galla Anonima. Był piękny i pobożny, a ponadto wychował się w Polsce i z obyczajów stał się jakby Polakiem. Kronikarz uważał go za najlepszego króla Węgier⁴². Na korzyść Władysława przemawiało także opowiadanie o godnym przyjęciu, jakie swego czasu zgotował własnemu dobroczyńcy, królowi Bolesławowi Szczodremu⁴³. Władysław węgierski chciał pojmać Sieciecha i wywieźć na Węgry, ale wojewoda salwował się ucieczką, a do tego jeszcze zabrał ze sobą małego Bolesława Krzywoustego, właściwie jako zakładnika⁴⁴. Szlachetny król godził zatem w samą przyczynę zła trawiącego kraj, w którym dorastał⁴⁵. Jednak jego akcja była nieskuteczna i o dalszym biegu wydarzeń zdecydował czynnik analogiczny do tego, który znany jest z opowieści o Protadiusie. Polacy nie chcieli walczyć ze sobą i dlatego Władysław Herman zawarł pokój

⁴¹ *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 4, s. 70.

⁴² Tamże, lib. I, cap. 27, s. 52; D. Bagi, *Królowie węgierscy w Kronice Galla Anonima*, Kraków 2008, s. 108–109.

⁴³ *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. I, cap. 28, s. 53–54. D. Bagi (*Królowie węgierscy...*, s. 111) uważał, że w opowiadaniu o ucieczce Bolesława II na Węgry funkcjonują dwa wizerunki Władysława węgierskiego. „W jednym podkreśla się jego pozytywne cechy, nawet cnoty królewskie, w drugim kwestionuje prawowitość jego władzy i podporządkowuje go Bolesławowi II. Z różnicy tych opisów można wywnioskować, że autor korzystał z informacji pochodzących z dwóch niezależnych od siebie źródeł”. Nie sposób zgodzić się z Danielem Bagim. Gall nie kwestionuje legalności rządów Władysława ani nie uważa, że król Węgier powinien być podporządkowany władcy polskiemu. *Passus* pokazuje niebывałą pokorę Władysława, który nie musiał się uniażać przed Bolesławem, ale postanowił okazać wdzięczność. Jednocześnie opowiadanie demonstruje ogromną pychę Bolesława, który (jako wygnaniec) był nikim, ale wynosił się ponad innych, niczym cesarz. Arogancją polskiego króla Gall tłumaczył ponadto jego rychłą śmierć. Podobnie uważał (o ile dobrze rozumiem jego wywód) K. Benyskiewicz, *W kręgu Bolesława Szczodrego i Władysława Hermana. Piastowie w małżeństwie, polityce i intrydze*, Wrocław 2010, s. 83–84.

⁴⁴ *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 4, s. 70–71.

⁴⁵ S. Rosik, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013, s. 59. W kontrze do Władysława węgierskiego przewrotny Brzetysław najpierw wspierał rebelię Zbigniewa, a potem pomagał ją tłumić, ponieważ „libenter discordiam inter Polonos seminabat”; *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 4, s. 69. Brak refleksji nad Gallowymi charakterystykami obu władców prowadzi do nieporozumień i snucia fantazji; K. Benyskiewicz, *Książę Polski Władysław I Herman...*, s. 248–251. Benyskiewicz uznał, że: „Lakoniczność kronikarskiej wypowiedzi wywołuje wrażenie nieco niespójnej polityki Przemysłidy” (tamże, s. 248), a wrogość króla Władysława Świętego wobec Sieciecha tłumaczył pragnieniem porwania małego Bolesława Krzywoustego w zemście za śmierć Mieszka, syna Bolesława Szczodrego. Zaskoczony był także A. Krawiec, *Król bez korony...*, s. 200: „Zdumiewa oczekiwanie pomocy przeciw buntownikom ze strony Brzetysława, którego wcześniej kronikarz wskazywał przecież jako ich głównego protektora”. Jeszcze bardziej zadziwiałego tego badacza zachowanie króla Władysława.

ze Zbigniewem i pierwszy raz nazwał go swoim synem. To ostatnie stwierdzenie Galla bezpośrednio nawiązywało do pochodzenia „de concubina”, konsekwentnie przypisywanego w kronice Zbigniewowi.

Pojednanie ojca z synem nie tyle zakończyło sprawę, ile uruchomiło działania Sieciecha wobec wrocławian, podjęte w charakterystycznym dla niego stylu. Zresztą już wcześniej, na wiecu popleczników Zbigniewa, wysłannik księcia, królowej i palatyna „Sethei partes falsis ambagibus defendebat”⁴⁶ i dlatego lud chciał go ukamienować⁴⁷. Sam wojewoda był arcymistrzem zakulisowych i przebiegłych gier, działał więc w takim samym stylu jak poseł, ale znacznie skuteczniej. „Reversus interim de Polonia, quo fugerat, Setheus maiores inter eos callide promissis et muneribus attemptabat, eosque paulatim in partem inflectebat”⁴⁸. Na tak przygotowany grunt wkroczył Władysław Herman. Otwarcie podszedł z wojskiem pod Wrocław i zmusił Zbigniewa do ucieczki. Ten znamienity podział ról między księcia a wojewodę nie jest przypadkowy. W kronice Galla Anonima jeszcze wyraźniej uwidocznił się on w trzeciej księdze, w opowiadaniach batalistycznych pokazujących przedsięwzięcia księcia Bolesława Krzywoustego i wojewody Skarbimira na polu bitwy. Podczas drugiej, bardzo obszernie opisanej wyprawy do Czech w obronie praw czeskiego księcia Borzywoja, do starcia doszło w trakcie odwrotu polskiej armii. Większa część Polaków weszła już do granicznej puszczy. Na skraju lasu pozostał książę z drużyną, aby – niczym dobry pasterz (jak pisał Gall) – stać na straży bezpiecznego marszu swoich ludzi. Kiedy nadciągnęli wrogowie, władca otworzył bitwę, pierwszym rzutem włóczni powalając jednego z przeciwników. Zupełnie inaczej zachował się wojewoda Skarbimir. Bez wiedzy księcia skrył się w lesie i w zasadzce oczekiwał ataku Czechów⁴⁹. Wątek ukrywanych przed władcą poczynań wojewody powrócił w dalszym ciągu narracji, ponieważ Gall Anonim podkreślił, że w trakcie bitwy, która przyniosła spektakularne zwycięstwo Polakom, Bolesław nic nie wiedział o Skarbimirze, a Skarbimir o Bolesławie⁵⁰.

⁴⁶ *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 4, s. 70: „strony Sieciecha kłamliwymi dwuznacznościami bronił”.

⁴⁷ J. Mularczyk (*O wiecach Gallowych*, „Kwartalnik Historyczny” 90, 1983, nr 3, s. 517) uważał, że lud wcale nie był ludem. Poseł miał się opowiadać wobec możnych. Inaczej M.R. Pauk, E. Wólkiewicz, *The Administrative Structure of Silesia...*, s. 66–67. Ich zdaniem *populus* to wolni wojownicy. Mnie się wydaje, że w opowiadaniu Galla da się rozpoznać wyłącznie literacka funkcja „ludu”, który słusznie rozstrzyga, kto ma rację, a kto nie.

⁴⁸ *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 4, s. 71: „Powróciwszy tymczasem z Polski, dokąd uciekł, Sieciech ważniejszych spośród nich chytrze obietnicami i darami wypróbował i ich powoli na stronę [księcia i swoją] przekreślił”.

⁴⁹ Uprościł sprawę P. Wiszewski (*Domus Boleszlai...*, s. 329), twierdząc, że i książę, i Skarbimir zniemacka zaatakowali Czechów.

⁵⁰ *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. III, cap. 23, s. 150–152.

Inny przykład potajemnego i podstępного działania wojewody na kartach kroniki Anonima pojawił się na samym początku księgi trzeciej, przy okazji opowiadania o pełnej dramatycznych zwrotów wojnie z Pomorzani. Kulminacyjna batalia rozegrała się pod pomorskim Nakłem, oblężonym przez Bolesława Krzywoustego. Znienacka na pomoc obrońcom grodu przybyła ogromna armia pomorska i mimo rozejmu niezwłocznie przystąpiła do ataku. Przy polskim księciu znajdowało się bardzo mało wojska, ponieważ większość rozeszła się, korzystając z zawieszenia broni. Niezrażony Krzywousty zaczął ze swoim konnym oddziałem szybko krążyć wokół pieszego wojska Pomorzan, zwracając na siebie całą uwagę wrogów. Tymczasem Skarbimir, wykorzystując okazję, od tyłu i niespodziewanie zaatakował wojowników pomorskich. Oczywiście Polacy odnieśli zwycięstwo. Kronikarz nic nie wspomniął o jakimś wspólnym planie działania, przyjętym przez księcia przed atakiem na Pomorzan. Nic takiego nie było potrzebne, ponieważ każda z postaci postępowała w ramach przydanej jej charakterystyki. Dzięki temu w przypadku obu bitew triumf został osiągnięty zarówno w wyniku otwartej walki, podjętej przez Bolesława, jak i zasadzki Skarbimira⁵¹.

Także w *Powieści minionych lat* występuje wojewoda, który sprytnym oszustwem odwrócił losy wojny. Pod rokiem 6476 (968) kronikarze kijowscy zanotowali opowieść o oblężeniu Kijowa przez Pieczyngów. Książ Światosław przebywał wówczas w dalekiej Bułgarii. Pod nieobecność władcy ruska stolica nie miała szans wobec wielkiej liczby wrogów. Śmiertelne niebezpieczeństwo zawisło nad przebywającymi w Kijowie synami Światosława i jego matką, Olgą. Jedyłą nadzieją oblężonych był wojewoda Preticz, który z niewielkimi siłami podpłynął pod gród w łodziach i zatrąbił. Władca Pieczyngów myślał, że to ruski książę wrócił, więc podjął negocjacje. Preticz skłamał, że idzie w straży przedniej ogromnej armii Światosława. Ponadto fałszywie

⁵¹ Tamże, cap. 1, s. 126–129. Trudno zgodzić się, że Galla Anonima „relacja z bitwy większe znaczenie przypisywała bezpośredniemu męstwu Skarbimira niż Bolesława”; P. Wiszewski, *Domus Boleszlai...*, s. 319. Interpretatorzy Galla często racjonalizowali fabularną zasadę działania postaci. Jan Długosz uczynił Skarbimira wykonawcą książęcych rozkazów, zarówno w bitwie z Czechami, jak i pod Nakłem; szerzej o tym zob. P. Żmudzki, *Jak opisać bitwę pod Grunwaldem? „Bellum Prutenum” Jana z Wiślicy na tle historiografii średniowiecznej*, w: *Wojna, pamięć, tożsamość. O bitwach i mitach bitewnych*, red. J.M. Piskorski, Warszawa 2012, s. 128. S. Rosik (*Bolesław Krzywousty...*, s. 127, przyp. 355) dopatrywał się w potajemnym działaniu Skarbimira śladów napięć między wojewodą a księciem, których eskalacją stał się bunt w 1117 r. K. Benyskiewicz (*Książę Polski Władysław I Herman...*, s. 157, 241) czynił Sieciecha, działającego pod Wrocławiem, wykonawcą zadań postawionych mu przez księcia. Z kolei J. Kurtyka (*Sieciech*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 36/4, Warszawa–Kraków 1996, s. 500), pod którego piórem palatyn stał się postacią istic demoniczną, uważał, że Władysław Herman działał pod Wrocławiem wyłącznie jako figurant Sieciecha.

zawarł z Pieczyngiem przyjaźń, wymieniając się z nim orężem. Dzięki temu nastąpił rozejm. Gra na zwłokę przyniosła skutek. Zaalarmowany Światosław przybył do Kijowa najszybciej jak mógł i przepędził Pieczyngów⁵². Z wyżej przytoczonych opowiadań wynika, że wojewodowie mogą – w przekonaniu kronikarzy – oszukiwać wrogów, a nawet podstępnie zawierać z nimi przyjaźń (družbę). Nie dotyczą ich standardy moralne obowiązujące panujących albo wielkich bohaterów. Dostojnicy pierwsi po władcach są bowiem antybohaterami i postaciami ambiwalentnymi oraz destruktywnymi. Jeśli służą silnym monarchom, ich nikczemność obraca się przeciwko wrogom. Słabość najwyższej władzy sprawia, że stają się niebezpieczni dla własnego społeczeństwa.

Wracając do Sieciecha, czyli szczególnie mrocznego wojewody, Gall Anonim przypisywał mu dążenie do wywołania niesnasek wewnątrz rodziny monarszej. Oskarżenia te były konsekwencją wrogich stosunków między palatynem a młodszym synem Władysława Hermana, Bolesławem Krzywoustym. Nieprzypadkowo najpełniejsza eksplikacja niegodziwych zamiarów Sieciecha pojawiła się w obszernej opowieści o wspólnym buncie głównego bohatera kroniki i jego brata Zbigniewa przeciwko ojcu. „Interea namque Zethus multas, ut ferunt, ipsius pueris insidias pretendebat, ac paternum animum ab affectu filiorum multis machinationibus avertabat”⁵³. W praktyce miało się to przejawiać w ustanawianiu urzędników w dzielnicach młodych książąt i namawianiu ich – oczywiście „versuta calliditate”⁵⁴ – do nieposłuszeństwa Zbigniewowi i Bolesławowi. Jeszcze ostrzej kronikarz wyraził się, komponując wypowiedź młodych towarzyszy Krzywoustego. Okazji dostarczyły konsekwencje rozkazu Władysława Hermana, nakazującego, aby młodszy syn wyruszył przeciwko Czechom wraz z ludźmi ustanowionymi przez Sieciecha. Anonim zastrzegł się, że nie wie, czy stary książę działał podstępnie, czy w dobrej wierze. W każdym razie komes Wojsław, który sprawował opiekę nad Bolesławem i jego młodymi towarzyszami, nie pojawił się. W związku z tym chłopcy: „Non es, inquiunt, sine causa periculi, quod pater tuus te precepit ad locum solitudinis ambulare et insidiantes vite tue Zethei familiares et amicos illuc in auxilium advocare. Scimus enim et certi sumus, quia Zethus totam tuam progeniem teque maxime nititur, ut heredem regni, modis omnibus abolere, solusque totam sub manu sua captam Poloniam retinere”⁵⁵.

⁵² Лаврентьевская летопись..., kol. 65–67.

⁵³ Galli Anonymi Cronicae..., lib. II, cap. 16, s. 79: „Tymczasem bowiem, jak mówią, Sieciech liczne zasadzki na tych chłopców zastawiał oraz licznymi intrygami odwracał duszę ojcowską od miłości do synów”.

⁵⁴ Tamże: „chytrym podstępem”.

⁵⁵ Tamże, s. 80: „Nie bez niebezpiecznej przyczyny, powiedzieli, ojciec twój kazał tobie krążyć po pustkowiach i wezwać na pomoc krewnych i przyjaciół Sieciecha, którzy zasadzają

Oskarżenia Sieciecha o działalność wymierzoną w dynastię książęcą są w kronice Galla Anonima niuansowane. Zamiar wygubienia całego rodu panującego przypisali dostojnikowi młodzieńcy, a więc ludzie „z natury” najbardziej krewcy, zapalczywi, najmniej skłonni do rozważności i z reguły przeciwni „starym”⁵⁶. Sam kronikarz, powołując się na jakąś pogłoskę, sądził, że palatyn usiłował zgubić młodych książąt oraz odwrócić serce Władysława Hermana od miłości do synów. Ten aspekt opowiadania o działaniach Sieciecha, czyli oskarżenie o dążenie do skłócenia dynastii, znajduje analogie w ruskich narracjach historiograficznych. Po śmierci Światosława, w wyniku podziału między synów, dokonanego jeszcze za jego życia, władzę w Kijowie objął Jaropełk, nad Drewlanami zaczął panować Oleg, a Nowogród wziął Włodzimierz. Zdarzyło się wówczas, że Lut, syn wojewody Swenelda, polował w lesie pod Kijowem. Na łowy przybył także książę Oleg i dowiedziawszy się, kim jest Lut, zabił go. Odtąd Sweneld stale namawiał Jaropełka, aby zaatakował brata i zagarnął jego „włość”. Wojewodzie udało się wywołać bratobójczą wojnę. Jaropełk zwyciężył Olega. Pokonany książę zbiegł do Owrucza, ale gdy próbował przez most dostać się do grodu, został przez innych uciekinierów zepchnięty do fosy i tak zginął. Kiedy znaleziono ciało, Jaropełk powiedział do Swenelda: „вижь сего ты еже еси хотѣль”⁵⁷.

Przekonanie, że winą za nienawiść wewnątrz dynastii najlepiej obciążyć wojewodę, jeszcze wyraźniej widać w tej wersji historii małżeństwa Włodzimierza z Rognedą, która została w *Latopisie ławrientiewskim* wprowadzona pod rokiem 6636 (1128) do sporządzonej w Suzdalu kontynuacji *Powieści minionych lat*. Aby w pełni uchwycić sens różnic między wariantami opowieści, trzeba najpierw prześledzić ciąg informacji o dzieciństwie i początkach rządów Włodzimierza Wielkiego, zawarty w *Powieści minionych lat*. Pierwsza wzmianka o najmłodszym z synów księcia Światosława pojawiła się pod rokiem 6478 (970), przy okazji prezentacji okoliczności podziału państwa. Jak już zostało wyżej stwierdzone, najstarszemu synowi – Jaropełkowi – ojciec przeznaczył Kijów, następnego – Olega – posadził u Drewlan. W tym momencie do Światosława przybyli Nowogrodzianie, prosząc o księcia dla siebie. Ani Jaropełk, ani Oleg nie chcieli wyruszyć na północ. W związku z tym niejaki Dobrynia przypomniał o najmłodszym synu władcy, a własnym siostrzeńcu, którego Światosław spłodził z Małuszą, klucznicą kniahini Olgi. Nowogrodzianie zgodzili się i zabrali ze sobą

się na twoje życie. Wiemy bowiem i jesteśmy pewni, że Sieciech cały twój ród i ciebie najbardziej, jako dziedzica królestwa, wszelkimi sposobami zamierza zniszczyć i samemu całą Polskę w swoim ręku schwyconą zatrzymać”.

⁵⁶ P. Żmudzki, *Władca i wojownicy...*, s. 133–135.

⁵⁷ *Лаврентьевская летопись...*, kol. 75: „widzisz, to ty tego chciałeś”.

Włodzimierza oraz jego wuja, Dobrynię⁵⁸. Dalsze losy kniazia nowogrodzkiego odmalowane są w *Powieści wielce dramatycznie*. Gdy dotarła do niego wieść, że Jaropełk pokonał Olega i zagarnął jego „włość”, Włodzimierz od razu uciekł za morze, nie czekając na dalszy rozwój wydarzeń. Wrócił z Waregami po dwóch latach (według powieściowej chronologii). Po odzyskaniu Nowogrodu posłał swoich ludzi do Połocka z prośbą o rękę Rognedy, córki miejscowego kniazia, Rogwołoda. Ona jednak wołała Jaropełka, a o Włodzimierzu wyraziła się pogardliwie, że nie zamierza rozzuć syna niewolnicy. Była to aluzja do służebnego statusu Małuszy, matki kniazia Nowogrodu. Włodzimierz zebrał wielkie wojsko i pociągnął na Połock, który zdobył, następnie zabił Rogwołoda i jego dwóch synów, a Rognedę wziął za żonę. Potem wyruszył przeciwko Jaropełkowi⁵⁹.

Zapiska włączona pod rokiem 6636 (1128) do *Latopisu lawrientiewskiego* momentami jest jednobrzmiąca z powieściową historią małżeństwa Włodzimierza i Rognedy. Na przykład dialog Rogwołoda z córką w sprawie wyboru kandydata na męża oddany jest tymi samymi słowami w obu wariantach. Pretekstem do opowiedzenia pewnych szczegółów inaczej była potrzeba przedstawienia genezy konfliktu między linią Rurykowiczów wywodzącą się od Wsiesława połockiego a potomkami Jarosława Mądrego. W wersji suzdalskiej, w czasach gdy Rogwołod władał w Połocku, Włodzimierz był jeszcze młodzieńcem, Dobrynia natomiast piastował przy nim godność wojewody. Opowiastka określa dostojnika jako męża dzielnego i zaradnego. Podobnie jak w przypadku Sieciecha czy Protadiusa ogólnie zarysowane przymioty ostro kontrastują z popędliwym i wręcz bestialskim zachowaniem Dobryni. To on posłał do Połocka z prośbą o żonę dla Włodzimierza. Następnie, przez moment, narracja potoczyła się powieściową koleiną: Rogneda odmówiła z pogardą i wyznała, że pragnie Jaropełka⁶⁰. Finał anegdoty znacznie jednak odbiega od powieściowego.

Wzgardzony Włodzimierz rozgniewał się („разгнѣвася”), ale znacznie gorsze było rozsierdzenie Dobryni („исполнися ярости”)⁶¹. To stopniowanie reakcji kniazia i jego dostojnika jest bardzo charakterystyczne. Tak samo Gall Anonim opisywał odczucia Hermana i Sieciecha na wieść o buncie wrocławian. Książę był wielce oburzony („multum Wladislaus indignatus”), ale Sieciech bardziej zapłonął gniewem („Setheus ira nimis inflammatus”)⁶². Obu autorom zależy na podkreśleniu, że wojewodowie

⁵⁸ Tamże, kol. 69.

⁵⁹ Tamże, kol. 75–76.

⁶⁰ Tamże, kol. 299.

⁶¹ Tamże, kol. 299–300.

⁶² *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 4, s. 70.

łatwiej i mocniej wpadają we wściekłość od książąt, którymi powodują. Przepelniony srogością Dobrynia, zebrawszy armię, uderzył na Połock, zdobył gród i pojmał w niewolę Rogwołoda i jego rodzinę. Potem, wypominając obraźliwą odmowę małżeństwa, kazał Włodzimierzowi posiąść Rognedę na oczach jej ojca i matki, a na koniec polecił uśmiercić jej rodziców. Właśnie w takich okolicznościach książę pojął pierwszą żonę, którą w związku z tym nazwał Gorysławą. Rogneda próbowała zabić męża w zemście. Także syn, którego urodziła, imieniem Izjasław, już w dzieciństwie nastawał na życie ojca. W końcu Włodzimierz w geście ekspiacji nadał Połock Rognedzie, ale nienawiść między potomkami Izjasława połockiego a pozostałymi Rurykowiczami trwa do dziś, konkludował latopisarz⁶³.

Aleksiej Szachmatow był przekonany, że zapiska pod rokiem 6636 (1128) w *Latopisie ławrientiewskim* zawiera starszą wersję opowiadania o krwawych godach połockich, która wywodzi się z tradycji nowogrodzkiej, a w ogólnoruskim zwodzie latopisarzkim, dawniejszym niż *Powieść minionych lat*, umieszczona była pod rokiem 970⁶⁴. Pomysł Szachmatowa opiera się na wzmiance o młodym wieku Włodzimierza. Koncepcja wydaje się chybiona, ponieważ młodość kniazia, wbrew pozorom, nie jest w tym wypadku elementem chronologizującym, lecz szczegółem uwiarygodniającym decydującą i kluczową rolę Dobryni w tej opowieści. Słabość niepełnoletniego władcy sprawia, że na jego niekorzyść zaczynają działać destruktywne cechy wojewody. Zupełnie nie przekonują argumenty Dmitrija Lichaczowa, wyjaśniające dlaczego doszło do przeróbki opowiadania i wpisania go do *Powieści* pod rokiem 6488 (980). Okrutne okoliczności ślubu z Rognedą miały rzekomo nie pasować do wizerunku świętego Włodzimierza⁶⁵. Jakoś jednak w *Powieści* przetrwały utyskiwania na rozwiążłość kniazia czy na jego nieuctwo, wreszcie bratobójstwo, znacznie bardziej kłócące się ze świętością. Przede wszystkim Lichaczow nie dostrzegł, że w suzdalskiej wersji opowieści zwyrodniałcem jest Dobrynia, a nie Włodzimierz. Poza tym koncepcja tego badacza nie tłumaczy, dlaczego postać w *Powieści* konsekwentnie przedstawiana jako wuj najmłodszego syna Światosława w zapisie z Suzdala stała się wojewodą. Nie da się więc, moim zdaniem, wykluczyć (a nawet jest to bardziej prawdopodobne), że wariant historii zapisany pod rokiem 6636 (1128) jest jednak przeróbką powieściowej narracji⁶⁶.

⁶³ Лаврентьевская летопись..., kol. 300.

⁶⁴ А.А. Шахматовъ, *Разысканія о древнѣйшихъ русскихъ лѣтописныхъ сводахъ*, С.-Петербургъ 1908, s. 246–251.

⁶⁵ Д.С. Лихачёв, *Комментарии...*, s. 321.

⁶⁶ Do tego samego wniosku, zupełnie inną drogą (po drobiazgowej analizie opowieści „O Wsiesławowiczach”, także w przekazie moskiewskiego zwodu latopisarzkiego) doszedł

Różnorodne zapewne mogły być powody zmian wprowadzonych do opowieści o małżeństwie Włodzimierza i Rognedy. Mnie przede wszystkim interesuje przekształcenie postaci Dobryni. Ma ono – jak sądzę – związek z głównym celem przeróbki, czyli wyjaśnieniem wrogości między różnymi liniami tej samej dynastii. Najwyraźniej wersja *Powieści minionych lat* słabiej służyła temu celowi. Potrzebne było zaangażowanie Dobryni w roli wojewody, mężnego, sprytnego, ale zapalczego i nad wyraz okrutnego. Działania takiego dostojnika szczególnie dobrze tłumaczą wybuch trwałej nienawiści w rodzinie panującej. Właściwie rodzi się pytanie, czy postępowanie Dobryni w ogóle służyło interesom Włodzimierza? Kwestia ta pozostaje zasadna także w odniesieniu do innych wojewodów. Gall Anonim, mimo wyraźnej niechęci do Sieciecha, nie wspomniał o żadnym jego występku, który wymierzony byłby bezpośrednio we Władysława Hermana⁶⁷. Wojewoda był lojalny wobec starego księcia i *vice versa*, władca do samego końca opowiadania brał stronę dostojnika. Czy zwalczanie synów książęcych, nawet zbuntowanych, nie zagrażało jednak istnieniu dynastii? Pewnie dlatego kronikarz w usta przybocznych towarzyszy Krzywoustego włożył oskarżenie, że palatyn dążył do wygubienia całego rodu książęcego. To, że planowany przez Sieciecha upadek dynastii miałby polegać na ustaniu naturalnego porządku sukcesji potwierdza również wrocławska mowa Zbigniewa⁶⁸.

Ta sama ambiwalencja wpisana jest w działania ruskich wojewodów. Powody, dla których Sweneld chciał zemsty na Olegu, są zrozumiałe. Można

A.В. Рукавишников, *Почему полоцкие князья были сосланы в Византию: свидетельства источников*, „Древняя Русь. Вопросы медиевистики” 12, 2003, nr 2, s. 102–108.

⁶⁷ A. Krawiec, *Król bez korony...*, s. 183. K. Skwierczyński (*Fundacje możnowładcze w Polsce XI i XII wieku. Moźni i ich fundacje jako problem badawczy*, w: *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*, t. 1: *Struktury kościelno-publiczne*, red. H. Manikowska, W. Brojer, Warszawa 2008, s. 73–77) zakładał jednak, że plany Sieciecha wymierzone były we Władysława Hermana. Jednym z argumentów Skwierczyńskiego były emisje monet wojewody, które miały mieć „zdecydowanie opozycyjny charakter wobec emisji Władysława Hermana” (tamże, s. 75). W sprawie mennictwa miarodajna wydaje się opinia S. Suchodolskiego, który też uważał, że działania Sieciecha godziły we władzę książęcą, ale przyznawał: „Oczywiste jest, że teza nie wypłynęła samoistnie z analizy źródeł numizmatycznych, lecz nawiązywała do informacji zawartych w tekście Galla”; tenże, *Czy monety palatyna Sieciecha świadczą o jego dążeniu do przejęcia władzy w Polsce?*, w: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 371. Zresztą Skwierczyński wskazał jeszcze jeden ślad ścisłych związków księcia i wojewody: wezwanie św. Idziego, nadane kościołowi ufundowanemu zapewne przez Sieciecha na Okole; tenże, *Fundacje możnowładcze...*, s. 76.

⁶⁸ *Galli Anonymi Cronicae...*, lib. II, cap. 16, s. 81: „ab hiis, qui successionem nostri generis nituntur penitus abolere, dominorumque naturalium hereditatem ordine prepostero distorquere”; por. P. Wiszewski, *Domus Boleslai...*, s. 286–287.

się też domyślać, dlaczego Jaropełk zgodził się wziąć odwet za śmierć Luta. Po wszystkim jednak książę żałował, że doprowadził do śmierci brata. Dostojnicy pierwsi po władcach byli przedstawiani jako potężne i wielce destruktywne postacie. Nic dziwnego, że jednym z najczarniejszych charakterów w *Powieści minionych lat* jest Błud, wojewoda Jaropełka. W trakcie ostatniej odsłony bratobójczej wojny między synami Światosława, potajemnie przeszedł on na stronę Włodzimierza i krok po kroku podstępnie dążył do unicestwienia swojego władcy. Zręcznymi intrygami doprowadził do klęski Jaropełka i asystował przy jego zabójstwie⁶⁹.

Przyszedł czas na sprawdzenie tropu biblijnego⁷⁰. Czesław Deptuła (podobnie jak wielu innych uczonych) zakładał, że: „W średniowieczu dominowała tradycja judeo-chrześcijańska. Niszczyła ona lub spychała na »margines kulturowy« tradycje pozostałe bądź wchłaniała je w siebie, organizując ich elementy wewnątrz własnego systemu pojęć, wyobrażeń i wartości»⁷¹. Jeżeli rzeczywiście opowieści o wodzach wojsk Izraela były matrycą narracji o polskich dostojnikach, to doszło w takim razie do recepcji II Księgi Samuela. W niej tylko Joab syn Serui i dwaj pozostali biblijni „wojewodowie”, którym warto się przyjrzeć: Abner syn Nera i Ahitofel Gilonita⁷², występują jako pełnokrwiste postacie. Zasadne staje się pytanie, czy II Księga Samuela dostępna była w Polsce na początku XII w. Nie wymienia jej *expressis verbis* najstarszy „katalog” biblioteki kapituły krakowskiej z 1110 r.⁷³ Możliwe jednak, że była obecna w tamtejszym zbiorze, jeśli miał rację Jan Fijałek, który zapis *Bibliotheca*, otwierający inwentarz, interpretował jako oznaczenie kompletu Pisma Świętego⁷⁴. W czasach pontyfikatu Aleksandra z Malonne

⁶⁹ Лаврентьевская летопись..., kol. 76–78.

⁷⁰ Winien jestem podziękowania dr. hab. Łukaszowi Niesiołowskiemu-Spanò za konsultacje biblijne.

⁷¹ C. Deptuła, *Galla Anonima mit genezy Polski...*, s. 78; podobnie: G. Bühner-Thierry, *Le conseiller du roi. Les écrivains carolingiens et la tradition biblique*, „Médiévales” 12, 1987 (Toutes les routes mènent à Byzance), s. 111.

⁷² Różne średniowieczne przykłady posługiwania się porównaniem do Ahitofela zebrał: G. Bidault, *Achitophel conseiller de la dissidence*, „Revue du Moyen Age Latin” 1, 1945, nr 1, s. 57–60. Wincenty Kadłubek do Ahitofela porównał Zbigniewa; *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, wyd. M. Plezia, w: MPH, series nova, t. 11, Kraków 1994, lib. II, cap. 22, s. 63.

⁷³ *Spisy dawne skarbcza i biblioteki kapitulnej krakowskiej*, wyd. A. Bielowski, w: MPH, t. 1, Lwów 1864, s. 377.

⁷⁴ J. Fijałek, *Księgi liturgiczne oraz święta i święci katedry krakowskiej na początku XII w.*, „Nowa Polonia Sacra” 1, 1928, s. 351. A. Vetulani (*Krakowska biblioteka katedralna w świetle swego inwentarza z r. 1110*, „Slavia Antiqua” 4, 1953, s. 172) zgadzał się z Fijałkiem, ale mimo chodem wysunął pewne obiekcje. Jeżeli *Bibliotheca* jest pozycją w katalogu, to oznacza jeden wolumin. Jeżeli miałby on zawierać wszystkie księgi biblijne, to musiałby być bardzo duży.

katedra płocka zyskała kodeks z księgami biblijnymi, ale Stary Testament zaczyna się w nim od Księgi Izajasza⁷⁵. II Księgę Samuela zawiera natomiast kolekcja ksiąg Pisma Świętego⁷⁶ hipotetycznie łączona z opactwem w Czerwińsku⁷⁷. Sporne jest jednak jej datowanie⁷⁸, a losy kodeksu przed XVI w. pozostają jedynie przedmiotem domysłów⁷⁹. Oczywiście księgi przypisywane Samuelowi mogły wywrzeć wpływ na Galla Anonima, Wincentego Kadłubka i innych literatów, piszących o polskich wojewodach, w okresie ich edukacji poza granicami państwa Piastów. Opowieści o Joabie, Abnerze i Ahitofelu zyskiwały zresztą dodatkowy oddźwięk dzięki łacińskim przekładom *Starożytności żydowskich* Józefa Flawiusza, który wiernie przekazał treść II Księgi Samuela, choć niektóre szczegóły poddał reinterpretacji. Zachował się znakomity przykład recepcji biblijnej historii Samuela i Dawida w XII-wiecznej Polsce, czyli tzw. kielich królewski z Trzemeszna.

Problem szczegółów transmisji treści zawartych w II Księdze Samuela warto rozważyć również w odniesieniu do latopisów. Pierwszy znany przekład pełnego tekstu Biblii na język ruski pochodzi dopiero z końca XV w., ale opowieści z ksiąg historycznych Starego Testamentu mogły oddziaływać na latopisarzy za pośrednictwem Septuaginty, greckiego tekstu *Starożytności żydowskich* Józefa Flawiusza, cyrylo-metodejskiego tłumaczenia Biblii i ksiąg liturgicznych zawierających „czytania”, czyli urywki tekstów biblijnych, przeznaczone do lektury podczas mszy⁸⁰. Domniemany ślad stanowi wzmianka o panowaniu Dawida w wykładzie greckiego filozofa, objaśniającego historię świętą Włodzimierzowi⁸¹. Jest ona jednak na tyle lakoniczna,

Tezę Fijałka akceptował także M. Plezia, *Księgozbiór katedry krakowskiej wedle inwentarza z r. 1110*, w: *Silva rerum. Series nova*, wyd. T. Ulewicz, Kraków 1981, s. 17.

⁷⁵ A. Vetulani, *Średniowieczne rękopisy płockiej biblioteki katedralnej*, „Roczniki Biblioteczne” 7, 1963, nr 3–4, s. 417.

⁷⁶ J. Korzeniowski, *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich. Sprawozdanie z podróży naukowych odbytych w 1891–1892 i w 1907 r.*, Kraków 1910 (Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, 11), s. 1.

⁷⁷ T. Mroczo, *Czerwińsk romański*, Warszawa 1972, s. 58–62.

⁷⁸ Tamże, s. 60–61 – 3 ćwierć XII w.; W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, wyd. 2, Kraków 2002, s. 295 – XII/XIII w.; J. Korzeniowski, *Zapiski z rękopisów...*, s. 1 – XIV w.

⁷⁹ T. Mroczo, *Czerwińsk romański...*, s. 58.

⁸⁰ И.Н. Данилевский, *Библия и Повесть временных лет. (К проблеме интерпретации летописных текстов)*, „Отечественная история” 1, 1993, s. 78–94; tenże, *Повесть временных лет: герменевтические основы источниковедения летописных текстов*, Москва 2004, s. 90–117; D. Obolensky, *Dziedzictwo Cyryla i Metodego na Rusi*, w: *Chrześcijaństwo Rusi Kijowskiej, Białorusi, Ukrainy i Rosji (X–XVII wiek)*, red. J. Kłoczowski, Kraków 1997, s. 55–76.

⁸¹ *Лаврентьевская летопись...*, kol. 97. Ewidentny cytat z I Księgi Samuela pojawił się np. w *Повести Поливия епископа Ринокурского о кончании жития святого архиепископа*

że równie dobrze mogła powstać na bazie pierwszej księgi *Paralipomenon*, w której Joab syn Serui, Abner syn Nera i Ahitofel Gilonita wzmiankowani są sucho i sporadycznie. Generalne pytanie o dostępność hipotetycznego biblijnego wzorca jest zasadne w odniesieniu do polskich i ruskich źródeł, ponieważ żadna z interesujących mnie narracji nie wykazuje tak silnego związku z nim jak np. opowieść Kosmasa o początkach monarchii w Czechach z I Księgą Samuela⁸².

Jak w Biblii przedstawieni są wodzowie zastępujący królów w dowodzeniu wojskiem? Zacznę od Abnera, który był stryjecznym bratem Saula. Jego funkcję Wulgata określa słowami „princeps militiae”⁸³, a Septuaginta nazywa go „archistrategiem”. Po śmierci Saula Abner obwołał jego syna Iszbaala królem Izraela. Dawid w tym czasie panował nad Judą w Hebronie. Zdarzyło się wówczas, że spotkali się nad sadzawką gibeońską „pueri” Iszbaala, dowodzeni przez Abnera, i „pueri” Dawida, pod dowództwem Joaba⁸⁴. Abner zaproponował, aby wybrani młodzieńcy z obu stron stoczyli ze sobą walkę. Starło się ich po dwunastu i pozabijali się wszyscy wzajemnie. Potem doszło do krwawej bitwy, w której zwyciężył Joab. Abner uciekł. W pościg za nim ruszył Asahel, brat Joaba, szybki niczym leśna kozica. Umykający Abner dwukrotnie prosił prześladowcę, żeby obrał sobie inny cel, bo w przeciwnym razie będzie musiał go zabić: „recede noli me sequi ne conpellar confodere te in terra et levare non potero faciem meam ad Ioab fratrem tuum”⁸⁵. Asahel nie posłuchał i wódz wojska Iszbaala ugodził go odwróconą włócznią w podbrzusze, zabijając na miejscu. Ten szczegół jest znamienity. Abner zaskoczył ścigającego go Asahela, uderzając odwróconą włócznią („percussit ergo eum Abner aversa hasta in inguine”), a więc zapewne końcem drzewca, a nie ostrzem⁸⁶. Pościg za wojskiem Iszbaala

Кипрского; П.С. Стефанович, *Древнерусское понятие чести в памятниках литературы домонгольской Руси*, „Древняя Русь: Вопросы медиевистики” 2004, nr 2(16), s. 67.

⁸² *Cosmae Pragensis Chronica Bohemorum*, wyd. B. Bretholz, w: *Monumenta Germaniae historica. Scriptores rerum Germanicarum, nova series*, t. 2, Berolini 1923, lib. I, cap. 5, s. 14–15; I Sm 8, 10–19.

⁸³ *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, wyd. 3, Stuttgart 1985, t. 1, I Sm 14, 50, s. 387.

⁸⁴ II Sm 2, 12–13.

⁸⁵ *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem...*, II Sm 2, 22, s. 418: „Odstąp i nie chciej mnie ścigać, abym nie był zmuszony przybić cię do ziemi, nie mógłbym podnieść mojej twarzy [i spojrzeć] na brata twojego Joaba”.

⁸⁶ Tak ponad wszelką wątpliwość cios charakteryzuje *Septuaginta*, tłum. R. Popowski SDB, wyd. 2, Warszawa 2014, II Kr 2, 23, s. 412: „Abenner ugodził go tylnym końcem włóczni” (Αβεννηρ ἐν τῷ ὀπίσω τοῦ δόρατος). W Wulgacie nie da się wykluczyć innego rozumienia tekstu. Abner mógł zabić Asahela, godząc go ostrzem włóczni, ale nie odwracając się samemu w kierunku wroga. Odwrócił jedynie włócznię. W gruncie rzeczy niewiele to zmienia. Tak czy inaczej Abner jest podstępny i niebohaterski. Dla porównania: styl walki „do tyłu” Saxo

trwał dalej i dopiero wieczorem Abner poprosił Joaba, żeby nie kierował się rozpaczą i zaprzestał bratobójczej walki. Wódz Dawida odpowiedział: „vivit Dominus si locutus fuisses mane recessisset populus persequens fratrem suum”⁸⁷, następnie zadał w trąbę i zatrzymał swoich ludzi. Oba wojska wróciły do siebie, ale wojna między domem Saula a Dawidem trwała nadal, jak można się dowiedzieć na początku trzeciego rozdziału II Księgi Samuela.

W opowiadaniu o bitwie nad sadzawką gibeońską Abner jawi się jako postać dwuznaczna. To on zaproponował krwawe igrzyska młodzieńców, po których doszło do bitwy. Najwyraźniej w nawiązaniu do tego epizodu Joab obarczył Abnera winą za wybuch bratobójczej wojny między Judą a Izraelem⁸⁸. Bardziej złożona jest sprawa śmierci Asahela. Abner dwa razy ostrzegł swojego prześladowcę, zapowiedział wręcz, co mu uczyni, jeśli ten nie zaprzestanie pościgu. Trudno się zresztą dziwić, że się bronił. Zabił jednak przeciwnika nie w otwartej walce twarzą w twarz, ale podstępny, niespodziewanym ciosem odwróconą włócznią w czuły punkt.

W dalszym ciągu narracji Abner pozostał postacią ambiwalentną⁸⁹. Szczególnie uderzająca jest łatwość, z jaką wodzowi przyszło porzucić sprawę swojego władcy i przejść na stronę Dawida. Ten szczegół z II Księgi Samuela wydaje się podobny do powieściowej historii Błuda. Rozdźwięk między Iszbaalem a Abnerem powstał z powodu pretensji króla o to, że wódz wziął sobie nałożnicę Saula, Rispę⁹⁰. W świetle II Księgi Samuela nie ulega wątpliwości, że relacje z kobietą, która kiedyś należała do króla, oznaczają demonstrację pretensji do panowania. Dość przypomnieć gest Absaloma, który po buncie przeciw Dawidowi i po wygnaniu ojca z Jerozolimy, na

Grammatyk przypisał Irlandczykom, przeciwstawianym bohaterskim Duńczykom; *Saxonis Gesta Danorum*, wyd. J. Olrik, H. Raeder, Havniae 1931, lib. V, cap. 14, s. 141: „Ceterum telorum cuspides obvertit instantibus mucronumque acumina insequentibus de industria opponere assolet ac plerumque post tergum lanceas iaculari, doctior fuga superare quam bello”. Tak właśnie opisał zabicie Asahela Józef Flawiusz. Abner cisnął włócznią za siebie; Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, t. 1, tłum. Z. Kubiak, J. Radożycki, Warszawa 1993, lib. VII, cap. 1,3, s. 325.

⁸⁷ *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem...*, II Sm 2, 27, s. 419: „gdybyś był powiedział rano odstąpiłby lud od ścigania brata swego”. W LXX odpowiedź Joaba przekazuje inną treść i Abner nie jest obwiniany o wywołanie starcia: „gdybyś się nie odezwał, to aż do rana każdy z wojowników ścigałby swojego brata”; *Septuaginta...*, s. 412.

⁸⁸ Józef Flawiusz zupełnie wprost obwiniał Abnera o rozpoczęcie wojny. Wódz izraelski miał mieć za złe Judzie wybór Dawida na króla. Z drugiej jednak strony Józef uważał Abnera za dobrego człowieka; Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela...*, lib. VII, cap. 1,3, s. 324–325 (o roztropności Abnera także cap. 1,4, s. 326).

⁸⁹ P.K. McCarter Jr., *II Samuel. A New Translation with Introduction and Commentary*, Garden City–New York 1984 (The Anchor Bible, 9), s. 98–99.

⁹⁰ II Sm 3, 7.

oczach wszystkich wszedł do ojcowskich nałożnic⁹¹. Odpowiedź Abnera Iszbaalowi zawiera otwarte wypowiedzenie posłuszeństwa i zapowiedź przejścia na stronę Dawida. Król Izraela nic nie odpowiedział swojemu wodzowi, ponieważ się go bał. W ślad za deklaracją poszły czyny. Abner nawiązał kontakt z królem judzkim. Co więcej, zaczął przekonywać starszych Izraela, żeby przeszli na stronę władcy Judy oraz osobiście udał się do Dawida, do Hebronu. Król judzki podjął go ucztą i pożegnał się z nim w przyjaźni. Gdy tylko Abner opuścił Hebron, Joab wrócił do miasta z wyprawy przeciwko rozbójnikom i zaczął zarzucać Dawidowi, że gościnnie podejmował człowieka, który przybył wyłącznie na przespiegi. Potem Joab, bez wiedzy króla, posłał swojego człowieka za Abnerem i ściągnął go z powrotem do Hebronu, rzekomo na rozmowę⁹². Naprawdę zaś zabił go w bramie miasta, mszcząc śmierć brata. Na wieść o tym Dawid rozdarł szaty, przeklął ród Joaba, opłakał Abnera i urządził mu pogrzeb.

„Ego autem adhuc delicatus et unctus rex porro viri isti filii Sarviae duri mihi sunt retribuatur Dominus facienti malum iuxta malitiam suam”⁹³. Takie słowa wypowiedział Dawid w Wulgacie, podsumowując sprawę zabójstwa Abnera. Znakomicie oddają one istotę relacji między królem a jego wodzem. Miętkość i pasywność Dawida oraz królewska godność pomazańca uniemożliwiały monarsze rozprawę z krnąbrnym wodzem⁹⁴, który osobistą zemstę i własną ocenę działań antagonisty przedkładał nad zobowiązania władcy i jego wolę. Znamienne, że Joab przewyższył Abnera w umiejętności działania podstępnego i dokonał odwetu bez wiedzy Dawida. Jeszcze bardziej pokrętną rolę syn Serui odegrał w burzliwej historii Absaloma.

⁹¹ II Sm 16, 21–22; P.K. McCarter Jr., *II Samuel...*, s. 112–113.

⁹² Józef Flawiusz wskazał w tym miejscu jeszcze jeden powód nienawiści Joaba do Abnera. Syn Serui miał się obawiać, że Dawid, z wdzięczności za poddanie Izraela jego władzy, odda Abnerowi godność wodza. Ponadto w *Dawnych dziejach* Joab podstępnie zwał przeciwnika w pułapkę, ponieważ zawrócił go z drogi rzekomo w imieniu Dawida; Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela...*, lib. VII, cap. 1,5, s. 327. Można by powiedzieć, że Józef dlatego chwali Abnera, wbrew jego postępowaniu wobec Iszbaala (u Józefa nazywanego Jebostosem), bo chce mocniej, niż czyni to II Księga Samuela, podkreślić nikczemność Joaba. Podstępne zamordowanie Abnera stało się punktem wyjścia moralizatorskiej tyrody Józefa.

⁹³ *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem...*, II Sm 3, 39, s. 421: „Ja zaś jeszcze jestem miętki i jestem namaszczonym królem, więc ludzie ci, synowie Serui, twardzi są dla mnie, niech Pan odpłaci czyniącemu zło według jego zła”. Inną treść przekazuje w tym miejscu LXX: „A ja się czuję dzisiaj jak jakiś ubogi krewny lub jak ktoś podlegający królowi. Ci mężowie, synowie Sarui, są ode mnie mocniejsi. Niech Pan odpłaci sprawcy zła według stopnia jego zepsucia”; *Septuaginta...*, s. 414. Jeszcze inaczej Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela...*, ks. VII, cap. 1,6, s. 328: „Nic nie poradzę przeciw Joabowi i Abizajowi, synom Sarui, którzy potężniejsi są ode mnie”.

⁹⁴ P.K. McCarter Jr., *II Samuel...*, s. 122.

Pewnego razu Ammon, jeden z królewskich synów, zgwałcił swoją siostrę Tamar. Pomścił ją inny syn Dawida, Absalom, zabijając Ammona. Następnie zbiegł z kraju. Kiedy po trzech latach Dawid przestał opłakiwać Ammona, Joab sprowadził na dwór pewną kobietę i kazał jej opowiedzieć zręcznie wymyśloną historyjkę. Pod jej wpływem Dawid pozwolił synowi wrócić do Jerozolimy, ale zakazał mu przychodzić do domu królewskiego. Absalom domagał się od syna Serui dalszego wstawiennictwa u Dawida. Kiedy Joab odmówił, syn króla kazał spalić jęczmień na jego polu. Dopiero wówczas wódz zgodził się przekazać na dwór Absalomowe żądanie widzenia z ojcem. Dawid, gdy tylko zobaczył syna, natychmiast mu wybaczył⁹⁵.

Zaraz potem Absalom sprawił sobie rydwan i pięćdziesięciu ludzi, którzy przed nim biegali. Siadał w bramie Jerozolimy i pozyskiwał sobie poddanych Dawida, narzekając na brak sprawiedliwości w sądzie królewskim. Wreszcie udał się do Hebronu, gdzie otwarcie zbuntował się przeciwko ojcu. Tam też przyłączył się do Absaloma Ahitofel Gilonita i zaczął odgrywać u boku uzurpatora rolę analogiczną do tej, którą Joab pełnił przy Dawidzie. Stary król uciekł z Jerozolimy. Do stolicy wkroczył Absalom i za radą Ahitofela ostentacyjnie przejął nałożnice ojca⁹⁶. Znamienne, że człowiek aspirujący do roli dostojnika pierwszego po władcy konsekwentnie doradzał działania skrajnie konfrontacyjne i w założeniu uniemożliwiające ewentualne pogodzenie syna z ojcem. *Nota bene* autor II Księgi Samuela wyraźnie podkreślił wielką mądrość Ahitofela. Zawsze dawał on skuteczne rady⁹⁷ i trafnie przewidywał przyszłość. Dlatego poprosił Absaloma o 12 tys. wojska i chciał natychmiast poprowadzić je przeciwko Dawidowi, aby niezwłocznie dopaść go i zabić. Domyślał się bowiem, jak złe nastroje panują w wojsku przeciwnika tuż po opuszczeniu Jerozolimy. Tylko przeciwdziałanie innego doradcy, Husaja, który przystał do Absaloma po to, by potajemnie działać na rzecz starego króla, zapobiegło realizacji planu Ahitofela. Niedoszły „wojewoda” wrócił do swojego domu w Gilo i powiesił się. Wojna ojca z synem trwała nadal⁹⁸.

Kiedy obie strony szykowały się do decydującego starcia, Dawid publicznie, wobec całego ludu, rozkazał trzem swoim wodzom: Joabowi, Abisajowi i Ittajowi, aby zachowali Absaloma przy życiu. Bitwa zakończyła się wielkim zwycięstwem wojsk starego króla. Absalom uciekał na mule pod konarami dębu, zaplątał się w gałęzie i zawisł. Jakiś człowiek doniósł od tym Joabowi, „et ait Ioab viro qui nuntiaverat ei si vidisti quare non confodisti eum cum

⁹⁵ II Sm 13–14.

⁹⁶ II Sm 15–16.

⁹⁷ *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem...*, II Sm 16, 23, s. 440: „consilium autem Achitophel quod dabat in diebus illis quasi si quis consuleret Deum sic erat omne consilium Achitophel et cum esset cum David et cum esset cum Absalom”.

⁹⁸ II Sm 17.

terra et ego dedissem tibi decem argenti siclos et unum balteum, qui dixit ad Ioab si adpenderes in manibus meis mille argenteos nequaquam mitterem manum meam in filium regis audientibus enim nobis praecepit rex tibi et Abisai et Ethai dicens custodite mihi puerum Absalom, sed et si fecissem contra animam meam audacter nequaquam hoc regem latere potuisset et tu stares ex adverso et ait Ioab non sicut tu vis sed adgrediar eum coram te tulit ergo tres lanceas in manu sua et infixit eas in corde Absalom cumque adhuc palpitalet herens in quercu cucurrerunt decem iuvenes armigeri Ioab et percutientes interfecerunt eum⁹⁹. Na wieść o śmierci syna Dawid wpadł w rozpacz. Joab czynił mu wyrzuty, że wolałby wygubić wierne sobie wojsko niż stracić Absaloma oraz zmusił króla, aby przestał płakać, zasiadł w bramie i pokazał się ludowi¹⁰⁰.

W opowieści o Absalomie Joab występuje jako strażnik sprawiedliwości bezwzględnej, nieliczącej się z uczuciami ojcowskimi i wolą monarchy. Po zamordowaniu Ammona wódz wstawił się za Absalomem, ponieważ ten, zabijając brata, mścił niewątpliwą krzywdę Tamar. Może dlatego Joab uznał, że trzy lata wygnania to wystarczająca kara i przekonał Dawida, aby przywołał bratobójcę do Jerozolimy. Przed dalszym promowaniem Absaloma już się jednak wzbraniał i tylko pod przymusem pomógł mu odzyskać pełnię łaski ojcowskiej. Postawa Joaba wobec zdrady królewskiego syna była zupełnie jednoznaczna i surowa, ale działania, które podjął, aby doprowadzić Absaloma do zguby, pozostały pokrętne i nieuczciwe. Wódz gotów był zapłacić za śmierć Dawidowego syna, a następnie wydać mordercę Dawidowi. W końcu sam musiał złamać jednoznaczny, wydany publicznie zakaz królewski, aby ostatecznie uniemożliwić pojednanie ojca z synem. W historii buntu Absaloma Joab jest krnąbrny i dwulicowy jak wielu dostojników pierwszych po królu w narracjach średniowiecznych. Jego roli w konflikcie dynastycznym nadano jednak złożony sens. Joab zabił Absaloma w przekonaniu, że zdrada jest niewybaczalna. Dawid natomiast zamierzał ocalić syna. II Księga Samuela buduje więc z elementów typowych (nieposłuszeństwa i podstępności wodza) subtelny przekaz o nierozwiązywalnym konflikcie

⁹⁹ *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem...*, II Sm 18, 11–15, s. 443: „i powiedział Joab człowiekowi, który przyniósł mu wieść: jeśli go widziałeś, dlaczego nie przybiłeś go do ziemi i ja bym dał ci dziesięć sykli srebra i jeden pas. On powiedział do Joaba: jeśli nawet zważyłbyś w moim ręku tysiąc srebrników, nigdy nie podniosłbym ręki na syna króla. Słyszeliśmy bowiem, jak król rozkazał tobie i Abiszajowi i Ittajowi: strzeżcie dla mnie chłopca Absaloma. Lecz nawet gdybym ośmielił się uczynić to przeciwko mojej duszy, nie mogłoby się to ukryć przed królem i ty byłbyś przeciwko mnie. I powiedział Joab: nie tak jak chcesz, lecz dopadnę go na twoich oczach. Wziął więc trzy włócznie do ręki i wbił je w serce Absaloma. I gdy jeszcze drgał wisząc na dębie podbiegło dziesięciu młodych giermków Joaba i dobiło go”.

¹⁰⁰ II Sm 19, 1–9.

racji. Tak złożonych dylematów moralnych próżno szukać w polskich i ruskich opowieściach o wojewodach skłócających rody panujące.

Przypisywanie królowi i dowódcy wojska odmiennych i precyzyjnie określonych osobowości wyraźnie uwidacznia się w opowieści o Batszebie. Była ona żoną Uriasza Hetyty, który służył w armii Dawida, oblegającej pod dowództwem Joaba ammonicką Rabbę. Król tymczasem pozostał w Jerozolimie. Pewnego razu zobaczył kąpiącą się Batszebę i zaprosił ją do pałacu. Kobieta zaszła w ciążę z królem. Władca wezwał Uriasza do Jerozolimy, rzekomo po to, żeby dowiedzieć się o przebiegu działań wojennych, a naprawdę wszelkimi sposobami starał się go skłonić, aby poszedł do domu i spał ze swoją żoną. Hetyta uważał jednak, że w trakcie wyprawy wojennej, kiedy wojsko mieszka w namiotach, on nie powinien wykorzystywać wezwania na dwór królewski w prywatnym celu¹⁰¹.

Dawid usiłował podstępem doprowadzić do sytuacji, w której dziecko jego i Batszeby mogłoby być uznane za poczęte przez Uriasza. Nie potrafił jednak przeprowadzić skutecznie potajemnego i oszukańczego przedsięwzięcia. Ponieważ problem należało jednak jakoś rozwiązać, nieodzowna okazała się pomoc Joaba. Król napisał do wodza, aby wysłał Uriasza do ataku na taki odcinek murów obleganego miasta, gdzie opór będzie najsilniejszy, a następnie zostawił go samego w obliczu wrogów. Joab niezawodnie i przede wszystkim skutecznie spełnił życzenie Dawida¹⁰². Kiedy król pragnie popełnić czyn niegodziwy potrzebuje kogoś, kto specjalizuje się w działaniach *per nefas*¹⁰³.

Ta sama zasada działa w tych wersjach opowiadania o porwaniu Wołodara przez Piotra Włostowica, które zakładają współpracę między księciem a wojewodą-porywaczem, czyli w *Żywocie św. Ottona* pióra Herborda i w kronice Wincentego Kadłubka. W najstarszym bowiem tekście relacjonującym szczegóły wprowadzenia ruskiego władcy, czyli w anonimowej

¹⁰¹ II Sm 11, 1–13.

¹⁰² II Sm 11. Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela...*, ks. VII, cap. 6,1, s. 337–338, spłaszczyl ten fragment opowieści, pisząc, że Dawid przedstawił Uriasza Joabowi jako „winowajcę”. W tekście biblijnym Joab jest postacią, która do przedsięwzięcia działań nikczemnych i podstępnych nie potrzebuje tego typu uzasadnień. Jednocześnie Józef od siebie dodał oszukańczą przemowę Joaba do Uriasza, w której wódz zachęcił męża Batszeby do ochoczego ataku na miasto i obiecał, że osobiście mu pomoże.

¹⁰³ *Septuaginta...*, s. 422–423 (a za nią Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela...*, ks. VII, cap. 7,2, s. 338) przypisała Joabowi jeszcze jeden trik zastosowany przy okazji powiadomienia króla o śmierci Uriasza. Wódz poinstruował posłańca, aby najpierw powiadomił króla o stratach w wojsku i dopuścił do wybuchu królewskiej złości. Wtedy dopiero miał powiedzieć o śmierci Uriasza. Tak też się stało. Dawid wybuchł gniewem, ale na wieść o zgonie Uriasza natychmiast się uspokoił. W Wulgacie zachowała się szczegółowa instrukcja Joaba dla posłańca, ale gdy ten stanął przed Dawidem, niemal od razu powiedział mu o śmierci Uriasza; *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem...*, II Sm 11, 22–55, s. 430.

Translacji ręki św. Szczepana, którą Ortlieb wpisał do swojej kroniki klasztoru w Zwiefalten, Piotr (nazywany przez autora Patrycjuszem) działał sam z siebie. W tradycji zwiefalteńskiej porywacz był człowiekiem z gruntu złym. Pierwszy raz na Ruś udał się jako swat i ukradł narzeczoną człowiekowi, którego reprezentował. Potem z jeszcze większą perfidią wkupił się w łaski „króla Rusinów”, którego syna trzymał do chrztu. Porwanie było więc zerwaniem bardzo silnej więzi i ciężkim grzechem. W świetle *Translacji* ksiązę Bolesław nie miał nic wspólnego z akcją „Patrycjusza”, choć autor tekstu wyraźnie zaznacza, że „król Rusinów” był wrogiem polskiego monarchy¹⁰⁴. Natomiast według Herborda, kiedy umarła ruska żona Bolesława Krzywoustego, nastąpiła wrogość między władcami Polski i Rusi. Bolesław urządził w związku z tym naradę. Głos zabrał Piotr Włostowic. Herbord dwukrotnie w jednym zdaniu zaznaczył jego wojewodzińską godność, używając sformułowań „milicie ductor” i „prefectus a duce super viros bellatores”¹⁰⁵. Piotr zwrócił uwagę, że prawdziwy kłopot polega na przymierzu ruskiego władcy z innymi wrogami Polski: Połowcami, Prusami i Pomorzanami. Dalej wojewoda zaproponował: „Quocirca meo animo consilium incidit Ruthenos arte melius superari. Et ne quis impossibile hoc estimet, ecce vadam ad illos et incruentam nobis de tiranno victoriam reportabo Deo michi prestante ingenium”¹⁰⁶. Jak powiedział, tak zrobił, nie wtajemniczając jednak zebranych w szczegóły przedsięwzięcia. Z niewielkim oddziałem udał się na dwór króla Rusinów, gdzie udawał zbiega. Ruski władca uwierzył w zręczne kłamstwa Piotra, a ponieważ miał go za człowieka mądrego i liczył na jego pomoc w pokonaniu Polski, dopuścił go do bliskiej komitywy. Tymczasem Piotr porwał króla Rusinów podczas polowania i wywiózł do Polski. Uprowadzony odzyskał wolność po zapłaceniu wielkiego okupu¹⁰⁷.

¹⁰⁴ *Die Zwiefalter Chroniken Ortliebs und Bertholds*, wyd. L. Wallach, E. König, K.O. Müller, Sigmaringen 1978 (Schwäbische Chroniken der Stauferzeit, 2), s. 124–126. O okolicznościach powstania *Translatio* zob. S. Wieczorek, *Zwiefalten i Polska w pierwszej połowie XII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 103, 1996, nr 4, s. 28; M. Wołoszyn, *Zwei Episoden aus der Geschichte der polnisch-byzantinischen Kontakte des 10. bis 12. Jahrhunderts*, w: *Byzantium, New Peoples, New Powers. The Byzantino-Slav Contact Zone, from the Ninth to the Fifteenth Century*, wyd. M. Kaimakamova, M. Salamon, M. Smorąg-Różycka, Cracow 2007, s. 176–181; Z. Dalewski, *Rytuał i polityka...*, s. 200–203; П.С. Стефанович, *Володарь перемышльскый в плену у поляков (1122 г.): источник, факт, легенда, вымысел*, cz. 1, „Древняя Русь: Вопросы медиевистики” 2006, nr 3(25), s. 61–62.

¹⁰⁵ *Herbordi Dialogus de vita s. Ottonis episcopi Babenbergensis*, wyd. J. Wikarjak, K. Liman, w: MPH, series nova, t. 7, cz. 3, Warszawa 1974, lib. II, cap. 4, s. 65–66.

¹⁰⁶ Tamże, s. 66: „Dlatego, moim zdaniem, nasuwa się rada, że Rusinów lepiej sztuką pokonać. I aby nikt nie uznał tego za niemożliwe, oto ja pójdę do nich i przyniosę nam bezkrwawe zwycięstwo nad tyranem, jeśli Bóg wesprze mnie w moim zamiśle”.

¹⁰⁷ Tamże, s. 66–67.

Kadłubek w swojej narracji dodał szczegół, który pokazywał, jak ogromna była zdolność wojewody do łamania zasad i reguł. W narracji Wincentego porwanie dokonało się podczas uczty¹⁰⁸. Piotr złamał więc mir wspólnej biesiady i podeptał więź łączącą wspólnie ucztujących¹⁰⁹.

Ani Herbord, ani Wincenty Kadłubek (w przeciwieństwie do autora *Translacji ręki św. Szczepana*) nie mieli za złe wojewodzie, że oszukał i podstępnie uprowadził króla Rusinów. Dla hagiografa św. Ottona oczywiste było, że każdy, kto sprzymierzył się z pogańskimi Pomorzanami, stawał po stronie zła¹¹⁰. Dlatego czyn Piotra nazwany został „zwycięstwem”, a ofiara porwania „tyranem”. Opowiadanie o zdradzieckiej zasadzce, która zmusiła Rusinów do odstąpienia od wrogich zamiarów wobec Polski, kończy się zapewnieniem, że potem Bolesław mógł wszystkie siły zaangażować na Pomorzu¹¹¹. Chociaż pod piórem Herborda wojewoda stał się postacią prawie pozytywną, zachowany został znamieny dla tego typu opowieści podział ról. Książę prowadził regularną wojnę na Pomorzu, „prefectus super viros bellatores” pozostał odpowiedzialny za akcje przedsięwzięte „sztuką”¹¹². Śladem kolejnej standardowej cechy wojewodów, pojawiającym się zarówno w opowiadaniu Herborda, jak i Kadłubka, jest mgła tajemnicy okrywająca plan podejmowanych działań. W polskiej kronice jest ona tak gęsta, że nawet ludzie Piotra nie wiedzą, po co jadą z nim na Ruś¹¹³.

Wincenty Kadłubek bronił czynu Włostowica znacznie wymowniej niż Herbord. Według kronikarza, ruski władca – tu nazywany po imieniu Wołodarem (*Wladarides*) – był wasalem Krzywoustego. W związku z tym potajemne knowania Rusina – jego konszachty z wszystkimi niemal wrogami Bolesława i proceder przekupywania polskich dostojników – zostały określone jako bunt („*sedition*”). W opowiadaniu Kadłubka Piotr podstępnie pojmał więc zdradzieckiego buntownika i w dodatku odmówił nagród oferowanych

¹⁰⁸ *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum...*, lib. III, cap. 20, s. 109.

¹⁰⁹ M. Cetwiński, *Podstępem czy siłą? „Działania specjalne” i ich moralna ocena w kronikach śląskich*, w: *Średniowiecze polskie i powszechne*, t. 2, red. I. Panic, J. Sperka, Katowice 2002, s. 150–151.

¹¹⁰ S. Rosik, *Conversio gentis Pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010, s. 140–142.

¹¹¹ *Herbordi Dialogus de vita s. Ottonis...*, lib. II, cap. 4, s. 67–68. Trudno powiedzieć, dlaczego P. Wiszewski (*Domus Boleslai...*, s. 364) uważał związek wątku ruskiego ze sprawami pomorskimi za niejednoznaczny.

¹¹² Por. z prawdziwie makiaweliczną interpretacją: M. Cetwiński, *Podstępem czy siłą?...*, s. 143–149. Badacz ten zwrócił uwagę na jeszcze jeden powód, dla którego Herbord mógł pochwalać akcję Piotra. „Zwycięstwo” osiągnięte przez wojewodę było bezkrwawe. Skojarzenie z Macchiavellim miał już O. Balzer, *Stydium o Kadłubku*, t. 1, Lwów 1934, s. 395.

¹¹³ *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum...*, lib. III, cap. 20, s. 109.

mu przez księcia, „tum ne commercium quesisse uideretur non uirtutem”¹¹⁴. Następnie (w komentarzu Jana) przedsięwzięcie wojewody zostało poddane ocenie po zestawieniu z zaczerpniętą z epitomy Justyna anegdotą o Zopyrosie. Babilończycy odłączyli się od Persów, a król Dariusz stracił nadzieję na narzucenie im zwierzchności. W tej sytuacji Zopyros, „domesticus” władcy perskiego, okaleczył się i poturbował, a następnie podążył do Babilonu, udając zbiega okrutnie potraktowanego przez Dariusza. Przyjęto go chętnie i uczyniono wodzem. Po odniesieniu kilku ukartowanych z Dariuszem zwycięstw, Zopyros zdobył takie zaufanie Babilończyków, że bez trudu wydał ich miasto Persom. Mimo ewidentnego podobieństwa obu historii, Kadłubek skwitował to porównanie: „Set est hoc simile multum dissimile; nam in Zophiro simulatio fallacie, in Petro simulatio fuit cautele. At illa prohibetur, ista permittitur; illa enim de dolo malo nata, ista de bono dolo profecta, quem crebro audis admitti. Cum enim iustus bellum susceperit, utrum aperte pugnet an ex insidiis, nihil ad iustitiam interest. In Petro ergo adeps et nucleus, in Zophiro cortex fuit et palea uirtutis”¹¹⁵. Mistrz Wincenty starał się wytłumaczyć naganne moralnie postępowanie Piotra Włostowica, forsując pogląd, że człowiekowi sprawiedliwemu (i „naszemu”) wszystko wolno, podczas gdy jedyna formalna różnica między zdradą Babilończyków a uprowadzeniem Wołodara polegała na tym, że intryga Zopyrosa miała miejsce podczas działań wojennych, a występki wojewody zapobiegły wybuchowi otwartego konfliktu. W każdym razie Kadłubkowa pochwała podstępnego kidnapingu sytuuje się na antypodach norm etycznych postulowanych w II Księdze Samuela.

Jak zauważył Marek Cetwiński, Mistrz Wincenty być może nie do końca czuł się przekonany własną gloryfikacją wojewody Piotra, ponieważ tuż po przedstawieniu okoliczności porwania Wołodara skonstruował lustrzaną opowieść o zemście Rusinów. Syn uprowadzonego władcy wynajął pewnego Panończyka, by na polskim dworze odegrał tę samą rolę co Włostowic. Krzywousty naiwnie uwierzył intrygantowi i powierzył mu Wiślicę. Ten zaś wydał gród na pastwę Wołodarowego syna, który urządził rzeź mieszkańców. Ruski władca najpierw nagrodził za to Panończyka, a następnie, kiedy ten

¹¹⁴ Tamże, s. 108–109 (cyt. za s. 109): „aby się nie wydawało, że zysku szukał, a nie bohaterstwa”.

¹¹⁵ Tamże, cap. 21, s. 110: „Lecz to podobne jest bardzo niepodobne; bowiem u Zopyrosa udawanie służyło zdradzie, u Piotra przezorności. I to pierwsze jest zabronione, drugie dozwolone; pierwsze bowiem ze złego podstępu zrodzone, drugie z dobrego podstępu wzięte początek, który – słyszysz – jest często dopuszczony. Bowiem gdy sprawiedliwy podejmuje wojnę, zarówno otwarcie walczy, jak i z zasadzek bez uszczerbku dla sprawiedliwości. W Piotrze więc olej i orzech, w Zopyrosie była kora i łupina bohaterstwa”. M. Cetwiński, *Podstępem czy siłą?...*, s. 152–153.

niczego złego już się nie spodziewał, poddał go okrutnej kaźni: oślepieniu, obcięciu języka i kastracji. Po tej anegdocie Kadłubek zawarł w komentarzu Jana dwa starożytne przykłady kar nałożonych na zdrajców, przez tych, którzy z ich zdrad skorzystali, po czym powrócił do Bolesława. Krzywousty bowiem postanowił pomścić Wiślicę. „Qui non arte, non dolo, set iusto fulminis impetu, apro frendentius, ad ipsum usque hostem Rusiam penetrat”¹¹⁶.

Dopiero całość wywodu Kadłubka na temat relacji Krzywoustego z Rusią odsłania moralny wymiar opowiadania, który może korespondować z II Księgą Samuela. Piotr Włostowic mógł bezkarnie porwać Wołodara, ponieważ służył swojemu władcy i ojczyźnie. Na podobnej zasadzie to nie Joab był winny śmierci Uriasza. Kara za podstępne uprowadzenie przeciwnika spadła nie na wojewodę, a na Krzywoustego, który w swej naiwności zaufał Panończykowi¹¹⁷. Dlatego też ostateczne zwycięstwo nad Rusią ksiązę osiągnął nie sztuką, lecz dzięki otwartemu, zbrojnemu atakowi.

Podsumowując, nie ulega wątpliwości, że biblijne opowieści o Joabie, Abnerze i Ahitofelu łączy z polskimi i ruskimi narracjami o wojewodach strukturalne podobieństwo postaci dowódców wojska. Mówiąc precyzyjniej, analogie występują w sposobie określania relacji pary typowych bohaterów: władcy i wodza zastępującego go w dowodzeniu armią. Monarcha powinien postępować otwarcie i prostolinijnie. Czynieniem zła zajmuje się wódz jego wojska. Można wyróżnić kilka charakterystycznych cech wojewodów i kilka standardowych sytuacji, w które są oni wikłani. Postacie tego typu są arcy-mistrzami podstępów, zachowują się bezwzględnie i okrutnie, nieradko nie respektując praw boskich i ludzkich. Kontrowersyjne moralnie akcje są niekiedy podejmowane bez wiedzy władcy, ale w jego interesie. Czasami za zgodą monarchy wojewodowie dokonują czynów, których król czy ksiązę nie może dokonać ze względów praktycznych i etycznych. Ponadto wielu bohaterów niniejszego artykułu skłonnych jest powodować władcami bądź działać potajemnie lub wbrew ich woli, doprowadzając do dynastycznych waśni albo śmierci któregoś przedstawiciela rodu monarszego. Wojewodowie są „czyiś”, sprawują swoją godność u boku konkretnych panujących, ale jednocześnie pozostają w znacznym stopniu niezależni. Najbardziej charakterystyczną cechą ich literackich osobowości jest ambiwalencja.

W polskich i ruskich opowieściach o wojewodach brakuje bezpośrednich nawiązań do II Księgi Samuela. Nie oddziałuje na nie (a przynajmniej nie

¹¹⁶ *Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum...*, lib. III, cap. 22–24, s. 110–113 (cyt. ze s. 113): „On nie sztuką, nie podstępem, lecz sprawiedliwą siłą ataku, od dzika zacieklejszy przeciw temu samemu wrogowi na Ruś wtargnął”. M. Cetwiński, *Podstępem czy siłą?...*, s. 153–156.

¹¹⁷ M. Cetwiński, *Podstępem czy siłą?...*, s. 160.

wprost) moralny przekaz zawarty w biblijnych przypadkach króla Dawida. Nie da się stwierdzić, że narracje o Joabie, Abnerze lub Ahitofelu stanowiły pierwowzór dla literackich ujęć Sieciecha, Swenelda czy Piotra Włostowica. Natomiast niewątpliwie przynależą one do tej samej sfery wyobrażeń o władcy i o jego mrocznym *alter ego*, dostojniku będącym „lewą ręką” władcy. Historie biblijne wzmacniały i podtrzymywały pokrewieństwo praktyk epickiego opowiadania, uchwytny w Polsce i na Rusi w XII w. Nie wynikało ono raczej z podobieństwa ustrojów wczesnych monarchii, a przynajmniej trudno to stwierdzić na podstawie źródeł narracyjnych. Szczegółowe kompetencje wojewodów rysują się w nich niejasno. Nie ulega natomiast wątpliwości, że polscy i ruscy dziejopisarze w XII w. tak samo wyobrażali sobie relacje między władcami a ich najwyższymi dostojnikami, czyli jeden z najważniejszych mechanizmów władzy. Patrząc z takiego punktu widzenia, można zauważyć, że wczesna historiografia Polski i Rusi przynależy do tego samego kręgu cywilizacyjnego, którego – mimo wszystkich różnic – nie dzieli jakaś zasadnicza kulturowa granica.